Nr 71

POWIATOWA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Bochni CZYTELNIA

Piątek
26 marca
2021

TYGODNIK Brzesko-Bochnia

Gazeta Krakowska

www.brzesko.naszemiasto.pl, www.bochnia.naszemiasto.pl

Napisz do nas: tarnow@gk.pl

SPORT

KONRAD FRYŚ W ZESPOLE PIWOSZY ZASTĄPI ŚRODKOWEGO OBROŃCĘ ŁUKASZA KULIGA

STRONA 4

FOT. DAWID ZACHARA

FOT. MIROSŁAW DROŻDŻ / UG ŁAPANÓW

ANDRZEJ ŚLIWA O ZBIORNIKACH PRZECIWPOWODZIOWYCH S.2

ULA, MATEUSZ I SZYMON PRZYGOTOWUJĄ PALMĘ

FOT. ARCH. RODZINY LESZCZYŃSKICH

W niedzielę konkurs palm w Lipnicy Murowanej, w którym od lat bierze udział rodzina Leszczyńskich STR. 4

POWIAT BRZESKI

Uczestnicy Ekstremalnej Drogi Krzyżowej wyruszą z parafii w Jasieniu, Dębnie i Tymowej

STRONA 2

BOCHNIA-BRZESKO

Trzecia fala pandemii sprawia, że w szpitalach brakuje miejsc. Chorują coraz młodsze osoby

STRONA 3

PORADNIK

Właściciele i lokatorzy nie znają swoich praw. Jakie są sposoby na bezpieczny wynajem mieszkania?

STRONA 6

BOCHNIA

Rekordowa zbiórka makulatury. 11 tys. zł przekazano na budowę Centrum Dziecka w Afryce

STRONA 5

Bochnia • Brzesko • Czchów • Borzęcin • Dębno • Drwinia Gnojnik • Iwkowa • Łapanów • Lipnica • Murowana • Trzciana Nowy Wiśnicz • Rzezawa • Szczu... • Żegocina

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk
@polskapress.pl

MINĄŁ ROK Z COVID-19

Komentarz

Ani się obejrzeliśmy, a minął rok, od kiedy towarzyszy nam pandemia koronawirusa. Lockdown wprowadzony w marcu 2020 roku, przywodzi przygnębiające wspomnienie nieczynnych sklepów i urzędów, zakładów usługowych, pustych kościołów, zwłaszcza w czasie Wielkiego Tygodnia i Wielkiej Nocy. Gdy przeżywaliśmy tamte dni, wszyscy mieliśmy nadzieję, że za rok będzie normalnie. Ale niestety, normalnie nie jest. Liczby osób zakażonych i ofiar COVID-19 przekraczają kolejne progi, a rząd decyduje się na coraz to nowe restrykcje. Wszystko to ma miejsce w sytuacji, gdy od kilku miesięcy trwają szczepienia przeciwko COVID-19. Nadzieje związane z tą akcją również nieco stopniały, gdy okazało się, że liczba dostępnych szczepionek jest zbyt niska, aby w szybkim czasie można było zaszczepić wszystkich chętnych.

Czy za rok będziemy w podobnym miejscu? Czy może w 2021 roku nastąpi oczekiwany przełom i powrót do normalności? Na razie są to pytania bez odpowiedzi.

Pandemia z pewnością przyniosła wiele zmian nie tylko w naszym codziennym funkcjonowaniu i stosowaniu środków bezpieczeństwa. Zmienił się sposób utrzymywania relacji, choćby wśród dzieci i młodzieży, przez całe miesiące skazanych na nauczanie i kontakty zdalne. Psychologowie biją na alarm, bo takie zmiany nie pozostają bez wpływu na psychikę najmłodszych. Ale i wśród dorosłych nie brakuje negatywnych konsekwencji izolacji.

Pandemia negatywnie odbija się też na diagnostyce medycznej. Z powodu przeciążenia służby zdrowia coraz więcej osób zaniedbuje diagnostykę ważnych schorzeń. Tymczasem choroby nowotworowe, udary, zawały serca i inne nie przestały istnieć. Nie bez powodu liczba zgonów zanotowanych w 2020 roku tak drastycznie wzrosła w porównaniu do lat poprzednich.

Nie lekceważmy koronawirusa. Ale zarazem nie zapominajmy o rutynowych badaniach. Pandemia zapewne minie, pytanie, w jakiej kondycji pozostaniemy, gdy to już nastąpi.

FOT. KLAUDIA GAWROŃSKA

Proszówki

Zbiórka dla Kasi i Marcina, podopiecznych z Domu Dziecka w Jasieniu

Ponad 30 tysięcy złotych udało się zebrać podczas świątecznego kiermaszu charytatywnego w Proszówkach koło Bochni. Dochód został przekazany na rzecz wychowanków Domu Dziecka w Jasieniu, który w sierpniu br. będą musieli opuścić placówkę, ale jak na razie nie mają dokąd pójść. Inicjatorką akcji była Dorota Gałka z Proszówek. - Odzew był ogromny, zarówno z terenu naszej parafii, jak i spoza niej. Wynik przerósł oczekiwania nas wszystkich - cieszy się Dorota Gałka. Kiermasz był formą wielkopostnej jałmużny dla potrzebujących. „Wesprzyj jałmużną potrzebujących! Tych, których doświadcza życie" - apelowali organizatorzy. Kasia i Marcin są wychowankami Domu Dziecka w Jasieniu. Trafili tam w 2011 roku. Zgodnie z obowiązującymi przepisami w sierpniu będą musieli opuścić ośrodek. Problem w tym, że rodzeństwo nie ma żadnej rodziny ani pieniędzy na znalezienie dachu nad głową. Dlatego pracownicy ośrodka zorganizowali zbiórkę na dach nad głową dla rodzeństwa. W serwisie zrzutka.pl udało się już zebrać ponad 50 tys. zł. **(PMI)**

FOT. ARCH. PRYWATNE

Jarosław Gucwa, wicedyrektor szpitala w Bochni:

We wtorek pod respirator trafił 29-latek zakażony koronawirusem bez chorób współistniejących. Jego płuca były niemal w stu procentach zajęte.

CZY TRZY ZBIORNIKI ZABEZPIECZĄ NASZ REGION PRZED POWODZIĄ?

Rozmowa

O planach przeciwpowodziowych rozmawiamy z Andrzejem Śliwą, wójtem gminy Łapanów, która mocno ucierpiała podczas powodzi w czerwcu 2020 roku.

Wody Polskie planują budowę trzech zbiorników przeciwpowodziowych w gminach Raciechowice i Jodłownik. Czy na terenie gminy Łapanów jakiś zbiornik jest planowany?

Podczas spotkania w Raciechowicach była mowa o trzech zbiornikach powyżej naszej gminy. Dwa z nich powstałyby w gminie Raciechowice w rejonie Krzesławic, Dąbia i Zegartowic oraz Kaweca, Żerosławic i Lubomierza, trzeci zbiornik planowany jest na terenie gminy Jodłownik. W gminie Łapanów polder suchy nie jest planowany, ale dla nas istotne są te trzy zbiorniki powyżej naszej gminy, bo w razie przejścia fali powodziowej spowodują one przechwycenie nadmiaru wody z koryta rzeki i jej naturalną retencję. Pozwoli to ochronić przed szkodami infrastrukturę drogową, mostową oraz mienie prywatne i życie ludzi.

FOT. MIROSŁAW DROŻDŻ / UG ŁAPANÓW

Andrzej Śliwa, wójt gminy Łapanów: budowa zbiorników jest konieczna

Koszt budowy zbiorników szacuje się na 200 mln zł. Czy są już na to pieniądze?

Chcielibyśmy, aby pieniądze pochodziły od rządu i rozpoczynamy w tej sprawie lobbing z udziałem posłów z naszego regionu. Chodzi o to, by temat został zauważony na szczeblu centralnym. Wały przeciwpowodziowe są jednym elementem zabezpieczenia, ale tym zasadniczym będą zbiorniki, które pozwolą przejąć na siebie pierwszą falę.

Skorzystałaby nie tylko gmina Łapanów, ale i gminy położone niżej wzdłuż Stradomki i Raby.

Faktycznie, gmina Bochnia i miasto Bochnia ucierpiały podczas powodzi w 2010 roku. Myślę, że na kolejne spotkanie w sprawie planowanych działań przeciwpowodziowych zaproszę wójta gminy Bochnia i burmistrza miasta Bochnia. Spotkanie zaplanowane jest w czerwcu w Łapanowie.

Co ze zbiornikiem suchym w rejonie Kamyka? Poprzedni wójt uzasadniał konieczność budowy drogiego mostu planami powstania zbiornika.

Ostatnia analiza z udziałem Wód Polskich dotyczyła budowy polderów przeciwpowodziowych powyżej gminy Łapanów. Być może w Warszawie rozważany jest również zbiornik w Kamyku, ale pewnie w dalszej przyszłości. ©℗

Paweł Michalczyk

FOT. UG LIPNICA MUROWANA

Tomasz Gromala, wójt gminy Lipnica Murowana:

Mieliśmy dylemat, czy ubiegłoroczne wydanie internetowe konkursu palm zliczać, czy też nie. Zdecydowaliśmy je uznać za parakonkurs, ale bez nadawania numeru, czyli w podstawowym konkursie palm był rok przerwy. Dlatego 62. edycja, która miała się odbyć w 2020 roku, odbędzie się tym razem.

Będą się modlić... ekstremalnie

Powiat brzeski

Paweł Nazwisko
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Dzisiaj kolejną odsłonę będzie miała Ekstremalna Droga Krzyżowa. W powiecie brzeskim uczestnicy wyruszą z trzech parafii: w Jasieniu, Dębnie i Tymowej. Do wyboru jest wiele tras o różnym stopniu trudności.

W powiecie bocheńskim Ekstremalna Droga Krzyżowa wyruszyła w ubiegły piątek z parafii Trzciana i Łąkta Górna. Opracowano pięć różnych tras. Dzisiaj na pielgrzymi szlak wyruszą uczestnicy tej niezwykłej formy pielgrzymowania w powiecie brzeskim. EDK zorganizowały parafie: Jasień, Dębno i Tymowa.

W Jasieniu przygotowano trzy trasy. Pierwsza, do Pasierbca, o długości 42 km. Kolejne do Szczepanowa (40 km), Strzelc Wielkich (30 km) i Krakowa-Łagiewnik (60 km).

W Tymowej dwie z trzech tras prowadzą do Limanowej (o długości 36 i 43 km), trzecia zaś stanowi pętlę do Lipnicy Murowanej, Iwkowej i Czchowa (30). Najwięcej tras mają do wyboru uczestnicy EDK, którzy wyruszają z Dębna - aż siedem. Kolejno ich celem jest Iwkowa (34, 43 lub 44 km), Zabawa (40 km), Tuchów (44 km) i Pasierbiec (48 km). Jedna z tras stanowi pętlę przez Porąbkę Uszewską, Łoniową, Jaworsko, Łysą Górę, Sufczyn, Biadoliny Szlacheckie i Maszkienice (43 km).

Istotą Ekstremalnej Drogi Krzyżowej jest wędrówka samotnie lub w kilka osób w milczeniu. Przejście 40 km zajmuje zwykle od 8 do 12 godzin. Na każdą z tras przygotowano specjalne rozważania. Uczestnicy EDK wędrują nocą, niezależnie od pogody. Mają mieć ze sobą odpowiednie ubranie i buty, płaszcz przeciwdeszczowy, latarkę czołówkę, prowiant i odpowiednie nastawienie duchowe.

Zasadniczym celem EDK nie jest wędrówka dla niej samej, ale spotkanie z Bogiem. „Ekstremalna Droga Krzyżowa to prawdziwe ćwiczenie duchowe, po którym człowiek może zostać rzeczywiście przemieniony" - przekonują organizatorzy. I dodają, że najważniejsze w trakcie EDK jest dotarcie do „granicy bólu. Do momentu, w którym wszystko inne mówi: czemu nie jestem w domu, w ciepłym łóżku. Ten, kto przekracza tę granicę opuszcza strefę komfortu. Otwiera się na nowe wyzwania. A to daje szansę na kolejne decyzje o zmianie życia".

TYGODNIK Brzesko-Bochnia Gazeta Krakowska

stały dodatek do „Gazety Krakowskiej"

REDAKCJA
e-mail: pawel.michalczyk@gk.pl
www.bochnia.naszemiasto.pl
tel. 797 607 879

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Paweł Michalczyk

REDAGUJE ZESPÓŁ:
Paweł Michalczyk, Roman Kieroński, Wojciech Salamon

BIURO REKLAMY:
Iwona Potoniec- kierownik,
Małgorzata Boruch, Magdalena Skiba
tel. 12 688 84 65;
e-mail: malgorzata.boruch@polakspress.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Jerzy Sułowski,
tel. 12 688 84 60,
sekretariat@gk.pl
PROJEKT GRAFICZNY:
Tomasz Bocheński

PREZES:
Małgorzata Cetera-Bulka

DRUK:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec Milowice

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennik-klodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Trzecia fala pandemii koronawirusa sprawia, że w szpitalach zaczyna brakować miejsc. Niestety chorują coraz młodsze osoby

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Bochnia-Brzesko

Szpitale w Bochni i Brzesku notują coraz większą liczbę pacjentów zakażonych koronawirusem. Liczby zakażonych powoli zbliżają się do tych z jesieni 2020 roku. Decyzją wojewody w obu szpitalach tworzone są dodatkowe miejsca dla chorych na COVID-19.

W środę w całej Polsce zanotowano 29 978 nowych zakażeń SARS-CoV-2. To największa liczba w historii naszego kraju. Liczba robi wrażenie choćby przez fakt, że jest większa niż liczba mieszkańców Bochni (na koniec 2020 roku - 29 183 osoby). Poprzedni rekord zakażeń w kraju zanotowano 7 listopada 2020 r. - 27 875.

Liczba nowych zachorowań wzrasta również w naszym regionie. W powiecie bocheńskim w dniach od 18 do 24 marca zanotowano 498 nowych zakażeń, w powiecie brzeskim - 330.

Pełna mobilizacja w szpitalu

W bocheńskim szpitalu na miejsca dla chorych na COVID-19 przeznaczone są oba oddziały internistyczne, połowa oddziału chirurgii, do tego miejsca dla zakażonych SARS-CoC-2 są też na oddziale położnictwa i na intensywnej terapii.

- Ponieważ duża część łóżek szpitala została przez weekend przekształcona na miejsca covidowe, mamy jeszcze pojedyncze miejsca, które szybko się zapełniają - mówi Stanisław Górski, koordynator do spraw COVID-19 w szpitalu powiatowym w Bochni.

29-latek pod respiratorem

Wśród chorych największą grupę stanowią osoby w wieku powyżej 50 lat. Ale do szpitala w Bochni trafia też więcej 30- i 40-latków niż w trakcie drugiej fali. - We wtorek pod respirator trafił 29-latek zakażony koronawirusem bez chorób współistniejących. Jego płuca były niemal w stu proc. zajęte - mówi Jarosław Gucwa, ordynator oddziału ratunkowego i wicedyrektor szpitala.

FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

W środę w powiecie bocheńskim zanotowano aż 130 nowych przypadków zakażeń

Podobny trend obserwowany jest w całej Polsce. W wielu szpitalach coraz częściej notowane są przypadki ciężkiego przebiegu koronawirusa u osób w sile wieku.

Oddział covidowy w Brzesku

Pełna mobilizacja obowiązuje również w szpitalu powiatowym w Brzesku. Decyzją wojewody szpital ma zapewniać nie mniej niż 75 łóżek dla pacjentów z potwierdzonym COVID-19 oraz nie mniej niż 10 łóżek intensywnej terapii dla osób dorosłych z kardiomonitorem oraz możliwością prowadzenia tlenoterapii i wentylacji mechanicznej. To tyle, co w szczytowym momencie drugiej fali w listopadzie ub.r.

- Łóżka covidowe zlokalizowane są w pomieszczeniach: SOR, Oddziału Chorób Płuc i Oddziału Chorób Wewnętrznych, podobnie jak było to zorganizowane na jesieni zeszłego roku podczas drugiej fali epidemii - mówi Monika Burek, rzecznik szpitala w Brzesku.

Szpital dysponuje też nieprzerwanie od zeszłego roku sześcioma łóżkami dla pacjentów z podejrzeniem COVID-19.

Osoby w wieku powyżej 70 r.ż. stanowią ponad połowę hospitalizowanych. - Są i osoby młodsze - najmłodsza hospitalizowana w naszym szpitalu osoba ma 29 lat, ale są to głównie osoby z chorobami współistniejącymi - dodaje Monika Burek.

W środę w szpitalu w Brzesku na 75 miejsc hospitalizowanych było 47 pacjentów z COVID-19, w tym 8 osób na stanowiskach intensywnej terapii z wentylacją mechaniczną.

Wzrasta liczba wykonywanych testów. - W miniony weekend było to ponad 300 testów dziennie, z czego samych testów PCR było ponad 100. Wzrasta również ilość testów pozytywnych, stanowią już ponad 50 proc. wszystkich wykonywanych testów, a tendencja jest rosnąca - dodaje rzeczniczka. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY

0010076660

Już czas wziąć udział w spisie powszechnym

1 kwietnia w całej Polsce rozpoczyna się Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021. Rozmawiamy o nim z AGNIESZKĄ SZLUBOWSKĄ, dyrektor Urzędu Statystycznego w Krakowie i zastępcą wojewódzkiego komisarza spisowego.

– Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań to najważniejsze badanie statystyczne, realizowane co 10 lat we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Jaki jest jego cel?

– Spis powszechny to podstawowe narzędzie gromadzenia informacji o sytuacji społecznej i demograficznej. Dostarcza najbardziej aktualnych i szczegółowych informacji o liczbie ludności, jej terytorialnym rozmieszczeniu, strukturze demograficzno-społecznej i zawodowej, a także o społeczno-ekonomicznej charakterystyce gospodarstw domowych i rodzin oraz o ich zasobach i warunkach mieszkaniowych.

– Komu i do czego posłużą dane o Polakach zebrane podczas spisu?

– Nie ma ministerstwa, centralnego urzędu czy urzędu gminy, które nie korzystałyby z danych pochodzących ze spisu powszechnego, Na podstawie tych informacji Ministerstwo Finansów szacuje wielkość wpływów podatkowych oraz oblicza kwoty dotacji dla poszczególnych gmin według liczebności populacji. Ministerstwo Zdrowia planuje środki na ochronę zdrowia w poszczególnych regionach Polski w oparciu o informacje o strukturze wiekowej i terytorialnej ludności. Ministerstwo Edukacji Narodowej kształtuje politykę w zakresie oświaty, bazując na strukturze demograficznej ludności, liczbie i wieku dzieci. Dane zawarte w roczniku statystycznym są też potrzebne każdemu samorządowi, jak i każdemu przedsiębiorcy kreującemu strategię rozwoju firmy.

– Jak długo potrwa spis powszechny w naszym kraju?

– Rozpoczyna się 1 kwietnia i potrwa do końca czerwca. Z uwagi na pandemię, trwają prace legislacyjne, które finalnie mogą wydłużyć okres trwania spisu do końca września, tak by umożliwić udział w nim wszystkim mieszkańcom naszego kraju.

– Kto podlega spisowi?

– Spis obejmuje ludność i mieszkania. Podlegają mu wszystkie osoby przebywające na stałe lub czasowo w naszym kraju, także cudzoziemcy. Spisane muszą być również dzieci, które urodziły się do 31 marca 2021, czyli daty, według której wszyscy przekazujemy dane. Informacje o dzieciach przekazują ich rodzice lub opiekunowie prawni. Udział w spisie jest obowiązkowy.

– Tegoroczny spis – z uwagi na pandemię – ma formułę hybrydową.

– Tak. Od 1 kwietnia wszyscy będą mogli spisać się samodzielnie, poprzez interaktywną aplikację na stronie internetowej Głównego Urzędu Statystycznego: spis.gov.pl. Dla osób, które nie mają dostępu do internetu, przewidziano ułatwienia w formie bezpłatnego dostępu do sprzętu komputerowego w urzędach gmin i urzędach statystycznych. Ci natomiast, którzy nie mogą spisać się samodzielnie, np. ze względu na stan zdrowia, zaawansowany wiek czy niepełnosprawność, są proszeni o kontakt z konsultantami infolinii spisowej: tel. 22 279 99 99. Z osobami, które nie spiszą się samodzielnie, będą kontaktować się (w pierwszej kolejności przez telefon) rachmistrzowie spisowi.

– Jakich pytań możemy się spodziewać podczas spisu?

– Obywatele będą pytani m.in. o wiek, płeć, stan cywilny, wykształcenie, zawód, o przynależność do Kościoła lub związku wyznaniowego. W badaniu zbierane są też dane na temat mieszkań od osób, które lokum zamieszkują. Należy się więc przygotować na pytania o metraż, sposób ogrzewania mieszkania, wyposażenie w sanitariaty itp. W spisie nie ma natomiast pytań o wysokość zarobków, sytuację majątkową, stan posiadania, sympatie polityczne czy preferencje konsumenckie.

– W przypadku kontaktu z rachmistrzem, w jaki sposób można potwierdzić jego tożsamość, by mieć pewność, że nie mamy do czynienia np. z oszustem, który chce wydobyć od nas wrażliwe dane?

– Każdy rachmistrz legitymuje się stosownym identyfikatorem. W razie jakichkolwiek wątpliwości, mając numer identyfikatora oraz imię i nazwisko rachmistrza, zawsze możemy sprawdzić jego tożsamość, dzwoniąc na infolinię pod numer tel. 22 279 99 99 lub w aplikacji internetowej dostępnej na stronie rachmistrz.stat.gov.pl.

Rozmawiała Paulina Szymczewska

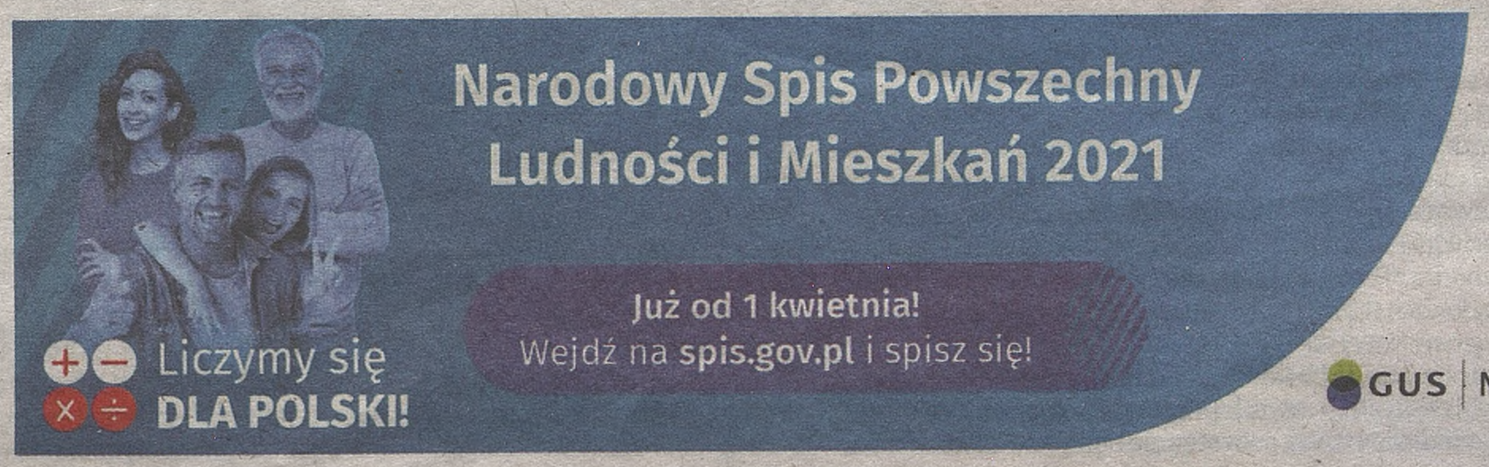

Bochnia

64-latek był bliski wychłodzenia

W miniony piątek na numer 112 wpłynęło zgłoszenie, że przy drodze krajowej nr 94 siedzi starszy mężczyzna, który wygląda na potrzebującego pomocy. Przybyli na miejsce policjanci stwierdzili, że 64-latek jest mocno wyziębiony i nie może się poruszać, a kontakt z nim jest utrudniony. Natychmiast wezwali karetkę i udzielili mu pomocy, zapewniając ciepło. Zespół ratownictwa medycznego zbadał mężczyznę, okazało się, że temperatura jego ciała była bardzo niska: 27,4 st. C. 64-latka zabrano do szpitala. - Szybka interwencja oraz odpowiednia pomoc mają w takich wypadkach pierwszorzędne znaczenie. Mimo kończącej się zimy policja apeluje o reagowanie na tego typu sytuacje i niepozostawanie obojętnym wobec osób potrzebujących pomocy. Każdy telefon z takim zgłoszeniem jest natychmiast weryfikowany - mówi st. sierż. Daniel Bułatowicz, oficer prasowy policji w Bochni.

(PMI)

Łapczyca

Zmarł emerytowany proboszcz

We wtorek zmarł ks. Marian Konwent, emerytowany proboszcz parafii Łapczyca. Miał 68 lat. Święcenia kapłańskie przyjął w 1978 roku. Jako wikariusz pracował w Grybowie, Dębicy, Siedliskach Bogusz, Gawłowie i Korzennej. W 1996 roku został proboszczem w Śnietnicy, a od 2010 r. był proboszcze parafii św. Anny w Łapczycy. Urząd pełnił do 2019 r., a następnie pozostał w tejże parafii w charakterze rezydenta. Pogrzeb odbył się wczoraj, ciało duchownego złożono na cmentarzu w Łapczycy.

(PMI)

Królówka

Przebudowa drogi powiatowej

Do końca 2021 roku potrwają prace związane z przebudową drogi powiatowej w Królówce. Prace rozpoczęły się w 2020 roku i ich pierwszy etap jest zakończony. - Zakres prac realizowanych obecnie to rozbudowa prawie kilometrowego odcinka drogi powiatowej zlokalizowanego pomiędzy sklepem koło sołtysa a remizą OSP. Już niebawem mieszkańcy Królówki będą mogli korzystać z nowego chodnika, kierowcy natomiast będą mogli poruszać się po nowej, wyremontowanej i poszerzonej drodze - zapowiada starosta Adam Korta. W 2020 roku w Królówce wykonano prace przy budowie kanalizacji deszczowej, chodnik na długości 230 m, wymieniono przepust oraz położono nawierzchnię. Zamontowano także urządzenie do pomiaru prędkości pojazdów, a na wyniesionych przejściach dla pieszych zamontowano oświetlenie. Inwestycja pochłonie 3 mln zł. Pieniądze pochodzą z Funduszu Dróg Samorządowych (1,5 mln zł), z budżetu gminy Nowy Wiśnicz i budżetu powiatu (po blisko 800 tys. zł).

(PMI)

FOT. ARCH. RODZINY LESZCZYŃSKICH

Szymon, Mateusz i Ula z ojcem Andrzejem Leszczyńskim zadziwiają realizacjami wysokich palm

W Lipnicy Murowanej będzie konkurs ale bez publiczności

Lipnica Murowana

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

W normalnych warunkach konkurs palm w Lipnicy Murowanej przyciągał tysiące widzów, tym razem odbędzie się bez udziału publiczności. Wszystko z powodu pandemii koronawirusa. Jednak mieszkańcy przygotowują palmy, które będzie można oglądać na lipnickim Rynku w ciągu Wielkiego Tygodnia.

FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Moment stawiania palm na lipnickim Rynku jest niezwykle emocjonujący i każdego roku od rana przyciągał tłumy

Jakub Machał przygotowuje w tym roku palmę pięciometrową. Będzie ozdobiona bibułą, goździkami i bukszpanem. Umiejętność wykonywania drzewek wielkanocnych szlifował pod okiem wujka, Zbigniewa Urbańskiego, wielokrotnego zwycięzcy konkursu, który zmarł na początku 2018 r.

Swoją palmę wykonują też dwaj synowie Andrzeja Leszczyńskiego, który w przeszłości wielokrotnie zadziwiał swoimi realizacjami. Najwyższa palma w jego wykonaniu sięgała 32,5 m. Mateusz i Szymon Leszczyńscy robią palmę, która może sięgać kilkunastu metrów. Pomaga im siostra Ula, która przygotowuje kwiaty.

- Wymagam od nich, żeby sobie radzili sami. Przez lata widzieli, jak robi się palmy - przyznaje Andrzej Leszczyński.

Znowu bez publiczności

W 2020 r. konkurs palm w Lipnicy został odwołany, w symbolicznej formie odbył się na Facebooku. Decyzją organizatorów, tegoroczny konkurs odbędzie się, ale nie przewidziano w nim udziału publiczności.

- Mieszkańcy będą mogli przynosić palmy na Rynek, następnie będą one zgodnie z dotychczasowymi zasadami mierzone przez komisję konkursową, a potem postawione - mówi Tomasz Gromala, wójt gminy Lipnica Murowana.

W odróżnieniu od poprzednich edycji w Niedzielę Palmową w Lipnicy nie będzie kiermaszu ani imprez towarzyszących. - Pamiętajmy, że nadrzędnym celem konkursu jest kultywowanie tej pięknej tradycji, a nie tylko i wyłącznie pokaz palm - mówi wójt.

Palmy będzie można oglądać indywidualnie, bo pozostaną na lipnickim Rynku przez kilka dni. - Liczymy, że ludzie przyjadą zobaczyć palmy w innym terminie, podzielą się na grupy - mówi Jakub Machał. Jego palma na pewno pozostanie na lipnickim Rynku do Wielkiego Czwartku. W Wielki Piątek Jakub ją zabierze, aby wykonać z niej krzyżyki. - Mamy zwyczaj, że w Wielki Piątek z poświęconych palm robimy krzyżyki o wysokości ok. 70 cm i wbijamy na pola. Mają chronić domowników przed nieszczęściami i chorobami - tłumaczy.

Tradycja się rozszerza

Konkurs Palm i Rękodzieła Artystycznego w Lipnicy Murowanej zapoczątkował w 1958 r. Józef Piotrowski, były sołtys Lipnicy Murowanej (dziś patron wydarzenia). W tym roku odbędzie się już 62. edycja. - Mieliśmy dylemat, czy ubiegłoroczne wydanie internetowe konkursu palm zliczać, czy też nie. Ostatecznie zdecydowaliśmy je uznać za parakonkurs, ale bez nadawania mu numeru, czyli w podstawowym konkursie palm był rok przerwy. Dlatego też w tym roku odbędzie się 62. edycja konkursu - mówi wójt Gromala, prywatnie wnuk Józefa Piotrowskiego.

Dla lipniczan pozytywnym zjawiskiem są coraz to nowe konkursy palm, organizowane w regionie. - Nasz konkurs w pewnym sensie doczekał się „dzieci" i „wnuków", czyli satelitarnych konkursów. Odbywają się one w takich miejscach, jak Królówka, Rajbrot, Tymowa, Limanowa, Nowy Sącz, Bochnia, Tęgoborze - wylicza Andrzej Leszczyński. ©℗

Oto specjalista od runmageddonu

Piłka nożna

Piotr Pietras
piotr.pietras@polskapress.pl

Blisko 38-letni wychowanek Unii Tarnów, Konrad Fryś, w rundzie wiosennej ma pomóc drużynie piłkarskiej CANPACK Okocimskiego Brzesko w walce o utrzymanie się w KEEZA IV lidze.

Konrad Fryś w zespole „Piwoszy" zastąpi na pozycji środkowego obrońcy Łukasza Kuliga, który podczas przerwy zimowej przeszedł do IV-ligowego GKS-u Drwinia. Nowy gracz „Piwoszy" jest wychowankiem „Jaskółek" i pochodzi z rodziny, która przez wiele lat związana była z tarnowskim klubem. Obok Konrada w piłkę nożną w zespole Unii Tarnów grał jego starszy brat Tomasz (zakończył występy na poziomie juniora). Mama Elżbieta przez wiele lat pracowała w Unii na różnych stanowiskach od magazyniera sprzętu sportowego poprzez sekretariat klubu aż do stanowiska kierownika sekcji piłki nożnej. Brat Bartłomiej był mechanikiem żużlowca Unii Tarnów Roberta Wardzały. Łukasz podczas meczów koszykarzy Unii wcielał się w rolę Jaskółki, klubowej maskotki, symbolu tarnowskiego klubu, natomiast siostry Agnieszka, Ewa Małgorzata i Anna były pływaczkami „Jaskółek".

W pięciu klubach

Konrad Fryś w czasie swojej kariery występował w pięciu klubach: Unii Tarnów (rozegrał ponad 200 spotkań), Olimpii Wojnicz, Wisłoku Wiśniowa, Rzemieślniku Pilzno i ostatnio w Wolanii Wola Rzędzińska.

- Najmilsze wspomnienia mam z Unii Tarnów, w której rozpoczynałem przygodę z futbolem. W tarnowskim klubie dane mi było występować na poziomie trzeciej ligi, mam więc co wspominać - mówi nowy obrońca CANPACK Okocimskiego Konrad Fryś, który jest graczem wszechstronnym. - W poprzednich sezonach najczęściej grałem na pozycjach środkowego pomocnika lub środkowego obrońcy, ale występowałem także w roli lewego pomocnika i lewego obrońcy - dodaje.

Bieg ekstremalny

Obok występów na boisku Fryś jest także pracownikiem administracyjnym w Tarnowskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. W przeszłości bardzo lubił grać w koszykówkę, teraz natomiast często wybiera się z rodziną na górskie wycieczki. Nową pasją Frysia od niedawna jest runmageddon, czyli ekstremalny bieg z przeszkodami.

- Od ubiegłego roku obok futbolu trenuję także ten ekstremalny sport. Przymierzałem się już nawet do startu w zawodach w runmageddonie, ale pandemia trochę pokrzyżowała mi szyki i plany musiałem przełożyć - opowiada.

Od ubiegłego sezonu nowy obrońca „Piwoszy" występuje także w zespole futsalowym Unii Tarnów, który obecnie rywalizuje w rozgrywkach pierwszej ligi. - Do gry w futsal zaprosił mnie i zachęcił do treningów trener Kamil Pawlak, który w poprzednim sezonie prowadził zespół Unii - przypomina Fryś. - W sezonie 2019/20 wygraliśmy rywalizację w drugiej lidze i mieliśmy grać w barażowych o awans do pierwszej ligi, ale ze względu na pandemię koronawirusa rozgrywki zostały zawieszone i awans uzyskaliśmy bez gry - przypomina Fryś. Konrad Fryś jest żonaty z Moniką. Mają 7-letnią Glorię i 4-letniego Emanuela. Dla zawodnika, który 29 marca skończy 38 lat, występy w zespole „Piwoszy" są kolejnym wyzwaniem. W rundzie wiosennej wychowanek „Jaskółek" chce bowiem pomóc klubowi z Brzeska w walce o utrzymanie się w KEEZA IV lidze. ©℗

FOT. DAWID ZACHARA

CANPACK Okocimski Brzesko jest szóstym klubem Konrada Frysia podczas jego piłkarskiej kariery

Rekordowa zbiórka makulatury dla Afryki. Na budowę Centrum Dziecka przekazano ponad 11 tysięcy złotych

Bochnia

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

W sobotę w Bochni odbyła się pierwsza w tym roku zbiórka makulatury na cele charytatywne. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży surowca przekazywane zostały na budowę Centrum Dziecka w Kamerunie.

Dzięki hojności bochnian i mieszkańców regionu udało się zapełnić zużytym papierem i tekturą 12 kontenerów podstawionych przy kościele św. Pawła Apostoła. W sumie zebrano 23 370 kg surowca.

Do tego do bazy firmy Ekombud darczyńcy przekazali kolejne 8 820 kg. Łącznie zebrano ponad 32 tony surowca, uzyskując za jego sprzedaż 11 266,50 zł. Sześć osób przekazało 304 zł darowizny.
Pozwoliło to przesłać 11 570,50 zł na konto budowy Centrum Dziecka „Cite de vie - Mere Josepha" w Yaounde - stolicy Kamerunu.

- W latach 2014-2020 zebraliśmy już 375 ton makulatury, a za jej sprzedaż uzyskaliśmy 105 tys. zł - cieszy się Maria Ślusarz, organizatorka akcji. Kolejna zbiórka odbędzie się w maju. ©℗

FOT. MARIA ŚLUSARZ

Akcja spotkała się z dużym odzewem mieszkańców powiatu bocheńskiego, Brzeska, Krakowa i powiatu nowosądeckiego

FOT. MARIA ŚLUSARZ

W dobie coraz popularniejszej sprzedaży internetowej nie brakowało kartonowych opakowań

FOT. ARCH. SIÓSTR PASJONISTEK

W Kamerunie trwa budowa drugiego budynku Centrum Dziecka. Teren jest bardzo trudny i wymaga kosztownych prac

FOT. ARCH. SIÓSTR PASJONISTEK

Na początek ma być uruchomione przedszkole dla najmłodszych dzieci. Otwarcie planowane jest na wrzesień br.

FOT. MARIA ŚLUSARZ

Makulaturę przywoziły rodziny z dziećmi. Do akcji włączyły się również szkoły i instytucje z regionu

FOT. MARIA ŚLUSARZ

W sumie udało się zapełnić 12 kontenerów. Cena za kilogram surowca wyniosła 35 groszy

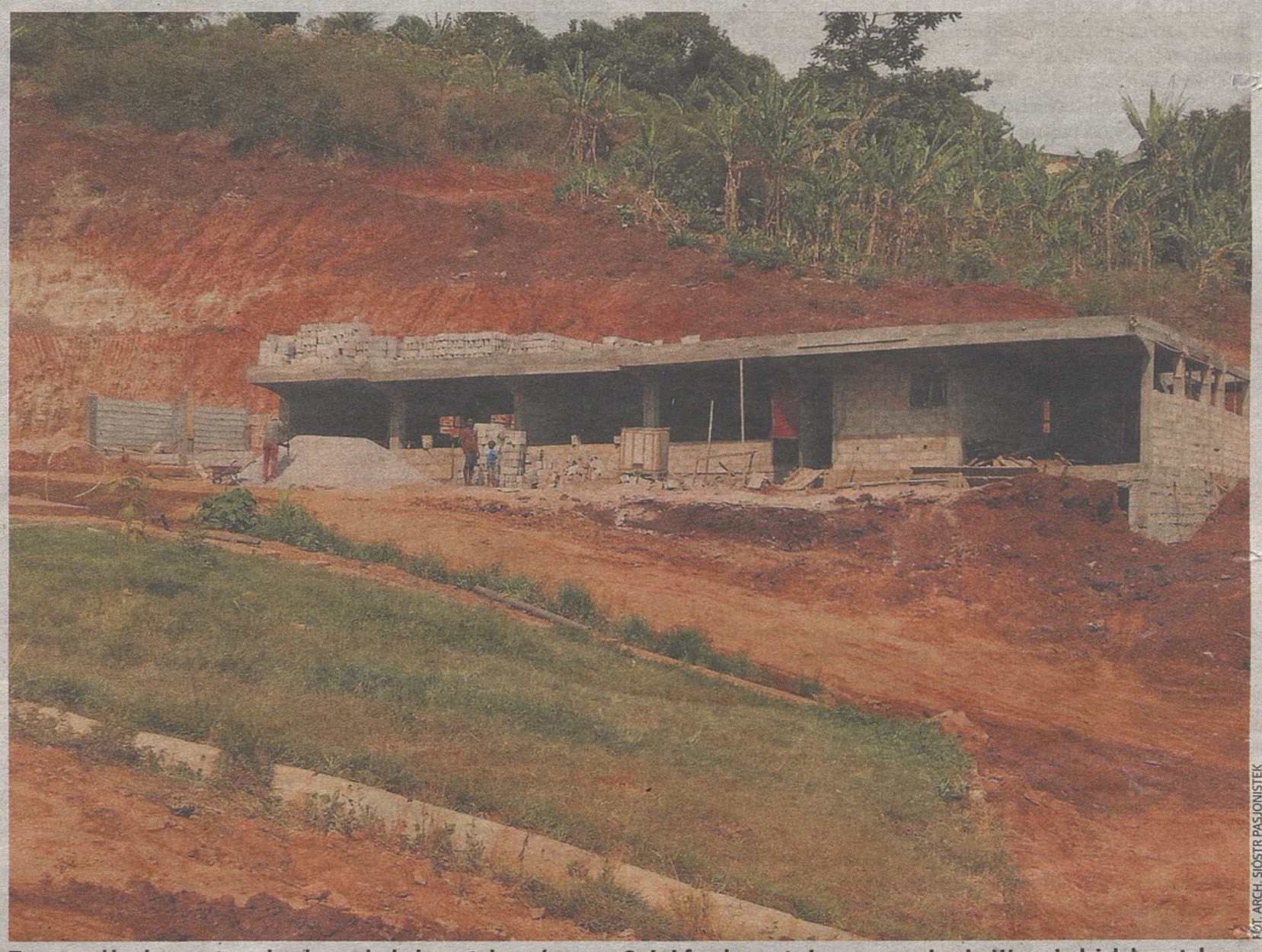

FOT. ARCH. SIÓSTR PASJONISTEK

Teren pod budowę czterech sal przedszkola został wyrównany. Są już fundamenty i mury przyziemia. W poniedziałek został wylany pierwszy strop, budynek będzie miał trzy kondygnacje. Budowę Centrum Dziecka prowadzą siostry z zakonu pasjonistek

Tygodnik Brzesko-Bocheński
Piątek, 26.03.2021

Mieszkania do wynajęcia. Właściciele i lokatorzy nie wiedzą, jakie mają prawa

Piotr Wróblewski
piotr.wroblewski@polskapress.pl

Rozmowa

- Chcemy skupić się na tworzeniu standardów - mówi nam Przemysław Chimczak, prezes Fundacji Rynku Najmu. Nowa organizacja ma rozwiewać mity, jakie powstały na temat wynajmowania mieszkania. Wbrew pozorom swoich praw nie znają ani wynajmujący, ani najemcy.

FOT. 1234R

Mieszkańcy na Zachodzie są pewni, że nikt ich z najmowanego mieszkania nie wyrzuci

W raporcie Fundacji Rynku Najmu czytam, że obecnie w Polsce jest ponad milion mieszkań na wynajem. Patrząc z perspektywy innych krajów europejskich, to dużo czy mało?

To oczywiście pojęcie względne. Pod względem liczby mieszkań jest to stosunkowo dużo - ponieważ jesteśmy dość dużym krajem. Patrząc procentowo plasujemy się jednak w dolnej połówce krajów w Europie. Związane jest to z zaszłościami historycznymi, z pokłosiem PRL-u, wykupem mieszkań czy niedoinwestowaniem tego sektora. Szczególnie widoczne jest to, że kraje byłego bloku wschodniego odeszły od najmu na rzecz własności. Zadziało się tak w wyniku mniejszej stabilności gospodarczo-politycznej czy mniejszego zaufania do państwa.

Być może teraz nie jest to aż tak widoczne, ale jeszcze dwadzieścia lat temu wszystko co wspólne, było często uznawane za gorsze. Przykładem jest chociażby plaga wybitych szyb na przystankach autobusowych.

To wynika z zaufania do całego aparatu państwa. Inaczej zachowują się mieszkańcy krajów z mocno ugruntowanym mechanizmem prawnym, w których człowiek wie, że system nie zawali się z dnia na dzień. Mieszkańcy tych krajów są pewni, że nikt ich z najmowanego mieszkania nie wyrzuci. Nie muszą więc posiadać swojego, na własność. W Polsce zaufanie do struktur państwa zostało nadwątlone przez komunizm, a potem przez lata 90., które wielu grupom społecznym dały „mocno w kość". Z tego powodu w Polsce własność mieszkania jest traktowana jako zabezpieczenie na przyszłość i jedyne stabilne rozwiązanie. Jest to jeden z powodów, dlaczego skala zasobu lokali na wynajem ciągle rośnie. Coraz więcej jest zakupów inwestycyjnych, rozproszonych. Mieszkanie na wynajem jest traktowane jako lokata kapitału i nawet niepewna sytuacja spowodowana pandemią, nie osłabiła podejścia do nieruchomości. Ten segment coraz mocniej łapie wiatr w żagle.

Jest pan założycielem Fundacji Rynku Najmu. Do tej pory podobne organizacje - związane z rynkiem najmu - kojarzą się raczej z protestami lub ochroną praw lokatorów, np. przed eksmisją. Jeśli dobrze rozumiem, działacie na innym polu?

Chcemy skupić się na tworzeniu standardów, które będą zaakceptowane przez obie strony. Naszym celem jest wywołanie dyskusji na temat tego, co zrobić, żeby bezpiecznie czuli się zarówno najemcy, jak i wynajmujący. Jak stworzyć przejrzyste umowy najmu, tak żeby było wiadomo, czego się oczekuje. Co zrobić, żeby najem był traktowany jako bezpieczna, stabilna forma mieszkaniowa. W przypadku najmu jest wiele niedopowiedzeń. Skutkiem tego są historie, gdy ktoś kogoś wyrzucił z mieszkania czy nagle podniósł czynsz. Z mojej perspektywy wiele tych spraw to efekt niewiedzy i braku edukacji.

Ostatnio usłyszałem historię o właścicielu, który przychodził co miesiąc po czynsz. Przy okazji oglądał dokładnie całe mieszkanie, a potem wymagał, żeby z nim usiąść, porozmawiać, poczęstować kawą i ciastem.

Niektórzy szukają takiego domowego kontaktu. To też jest w porządku, o ile obu stronom to odpowiada. Do pierwszego mieszkania, które najmowałem, po czynsz przychodziła właścicielka - pani Barbarka. Ciastko, herbata, kawa i pogadanki o wszystkim. Na takie spotkanie schodziły co najmniej dwie godziny. Do dzisiaj wspominamy ze znajomymi losowania, kto tym razem porozmawia z panią Barbarką. Bo jej nie dało się przerwać i trzeba było wysiedzieć swoje. Teraz nie pozwoliłbym sobie na coś takiego, ale wtedy nie wiedziałem. Zresztą do dziś bardzo wielu właścicieli nie wie np., że nie mają prawa niezapowiedziani wejść do mieszkania. Z kolei wielu najemców nie wie, że mają prawo do swojej prywatności i nie muszą się na to zgadzać.

Będziecie - jako fundacja - prowadzić akcje edukacje i wspominać o tych błędach, o których wszyscy dość często słyszymy?

Oprócz trzymania „ręki na pulsie" jeśli chodzi o legislację, chcemy trzy razy do roku wydawać krótkie podręczniki zahaczające o różne aspekty najmu. Chcemy, by powstawały standardy obowiązujące tak najemców, jak i wynajmujących.

Skoro mowa o standardach, to najważniejszym punktem są zmiany w prawie. Czy fundacja rozmawia z ministerstwem na ten temat?

Tak, jesteśmy w kontakcie z Ministerstwem Rozwoju. Chcemy na bieżąco pilotować to, co się dzieje, proponować zmiany, ale także opiniować propozycje, które przygotowują ministerstwa. Przede wszystkim uważamy, że jest potrzeba, żeby ktoś trzymał pieczę nad najbardziej przyziemnymi kwestiami rynku najmu. Chociażby jeśli chodzi o stworzenie otoczenia, dzięki któremu najem może być bezpieczny, stabilny i długoterminowy. Obecnie gigantycznym problemem jest tymczasowość. Wielu najemców czuje, że jest w mieszkaniu na chwilę. Aż dorośnie, aż kupi swoje na kredyt. Chcemy zmienić to nastawienie.

Potrzeba nagłej zmiany przepisów czy raczej edukacji, pokazania praw i obowiązków każdej ze stron?

Wiele osób powiedziałoby, że trzeba zmieniać prawo. Ja wychodzę z założenia, że w każdym obszarze życia trzeba mieć świadomość narzędzi, z których już możemy korzystać. Istnieje ustawa o ochronie praw lokatorów, a także nowe akty prawne, jak: umowa na czas określony, umowa na czas nieokreślony, najem instytucjonalny, najem okazjonalny. To całe spektrum możliwości, które każdej ze stron może w jakiś sposób przypasować. Mamy prawo bardzo dobrze chroniące najemców, ale oni często nie wiedzą, jak z tych przepisów mogą korzystać. Sam wynajmowałem w swoim życiu kilkanaście mieszkań. Z jednego miejsca zostałem nawet wyrzucony. Dowiedziałem się, że na moje miejsce przyjeżdża kuzyn i mam się wyprowadzić. Czy musiałem to zrobić? Prawdopodobnie nie, bo w mojej umowie było zapewne zapisane, że mogłem zostać. Ale nie miałem wtedy takiej wiedzy i nie przysiadłem na umowę - odpuściłem. To nie było związane z prawem, lecz z niewiedzą.

Warto takie rzeczy pokazywać. To nam wszystkim ułatwi życie.

Z drugiej strony, problemy dostrzegają też wynajmujący. Wielu z nich wręcz zakłada, że mieszkanie po wyprowadzce najemcy będzie do remontu. Słyszałem o przypadku, że lokator zostawił po sobie dziury w ścianach. Jeśli popsuje się nam rura czy coś nas zaleje, to wynajmujący ma obowiązek się tym zająć. Ponosi odpowiedzialność za wszystko, co jest w ścianach. Z kolei najemca ma obowiązek dbania o to, by lokal po wyprowadzce był w niepogorszonym stanie. Przykładowo, jeśli wylejemy kawę na ścianę czy zrobimy dziurę, to powinniśmy to naprawić. Nawet ustawa o ochronie praw lokatorów stwierdza, że naprawy tego typu usterek są po stronie najemcy. Oczywiście jest pytanie o granice. Ale jeśli to przegadamy na początku czy zapiszemy w umowie, to łatwiej będzie nam rozwiązać problem.

W rozmowie już kilka razy przewinęło się sformułowanie „najem instytucjonalny". Od prezesa firmy zajmującej się tą działalnością usłyszałem, że to najmowanie mieszkań w abonamencie, jak Netflix. Czy to jest sektor, który będzie się w Polsce mocno rozwijał?

Skala rozwoju - jeśli chodzi o procenty - będzie astronomiczna. Ale to wynika także z tego, że dzisiaj tego zasobu mamy bardzo mało, w sumie nieco ponad 5 tys. mieszkań. Jeśli się zwiększy do 50 tys., to będzie gigantyczny skok. Ale skala, porównując do najmu rozproszonego, gdzie jest ponad milion mieszkań, będzie wciąż niewielka. Najem instytucjonalny będzie pracował na standardy dla całego rynku, ponieważ jego podstawowe założenia będą kompletnie inne niż mieszkań rozproszonych. Do tego typu budynków przecież nie wprowadzą się nagle dzieci właścicieli, które wróciły z zagranicy, czy rodzina, która pilnie potrzebuje swojego mieszkania. Operatorom takich budynków zależy, żeby najemcy mieszkali tu jak najdłużej i byli zadowoleni ze swojego miejsca zamieszkania. A jeśli już zdecydują się przeprowadzić, np. za pracą do innego miasta, to żeby mogli wynająć mieszkanie od tego samego operatora. Dlatego najem instytucjonalny dużo bardziej będzie pilnował odpowiednich standardów jakości i obsługi najemców.

Samorządy, które też udzielają się na rynku najmu mieszkań, zadają sobie jeszcze jedno pytanie: dla kogo te mieszkania powinny powstawać? Zazwyczaj budowane są dla najbardziej potrzebujących. Czy ten rynek powinien zostać otwarty, by każdy, na pewnych warunkach, mógł korzystać z takiego zasobu?

Powinniśmy doinwestować cały zasób związany z czynszami regulowanymi, które nie są mieszkaniami socjalnymi i komunalnymi. Jest cała masa osób pracujących, mających dzieci, których nie stać na mieszkanie.

Są w luce. Nie mogą wziąć kredytu, ale zarabiają za dużo, by dostać mieszkanie od miasta.

I nam tego brakuje. Żeby były dostępne mieszkania dobrej jakości. Na Zachodzie powstają fundusze zarządzające gigantycznym wolumenem mieszkań w formule non-profit albo low-profit. Zarządca budynku działa nie dla zysku, ale by utrzymać zasób i go regularnie remontować. Brakuje wielu form, które wypełnią inne luki. Chociażby tego, żeby odnawiać mieszkania komunalne. Żeby to nie były miejsca, które stygmatyzują. Bo dziś dla wielu samorządów te mieszkania są problemem.

©℗

Organek: Ja bez ludzi nie istnieję. Covid dotknął moich emocji

Ola Szatan
redakcja.krakow@polskapress.pl

Rozmowa

Jak na zbawienie czekam na festiwale i koncerty. Szczególnie, że za chwilę wychodzi nasza nowa płyta i chciałbym móc ją pokazywać wszędzie, cieszyć się muzyką, ludźmi, słońcem. Ale z tyłu głowy mam też to, że kilkoro moich znajomych już nie ma na świecie, pamiętam, jak ja przeżyłem covid, wiem, jak to wygląda - mówi Tomasz Organek, muzyk.

FOT. SZYMON STARNAWSKI

Tomasz Organek: Jak na zbawienie czekam na koncerty

W połowie lutego głośno było o najeździe turystów na Zakopane i słynnej imprezie na Krupówkach. Co w tym czasie robiłeś?

Pracowałem w studiu, byłem zajęty kończeniem naszej najnowszej płyty, która za chwilę ma się ukazać.

No właśnie - wiem. I widziałeś to Zakopane?

W jakimś procencie rozumiem tych ludzi, ponieważ wszyscy jesteśmy zamknięci od miesięcy w domach. To zamknięcie różnie wygląda: raz poważne obostrzenia, innym razem można pospacerować po ulicy. Rozumiem silną potrzebę socjalizacji, spotkania się, pobawienia, bo mamy tych stresów za dużo w czasie covidu. Jednak z drugiej strony wiem, że musimy powstrzymać się od tego typu rozrywek, bo to jest nieodpowiedzialne. Chwila zabawy może kosztować nas sporo - a na pewno dłuższe zamknięcie.

W ramach lutowego odmrożenia działalności kulturalnej udało ci się wyruszyć na koncerty. Z tyłu głowy kłębiły się myśli, że to może być początek powolnego powrotu czy raczej poluzowanie tylko na chwilę?

Bardzo chciałbym wierzyć, że to początek nowego otwarcia, ale... Wiosna to symboliczny początek nowego życia, odrodzenia. Mieliśmy dwa koncerty, w Krakowie i w Katowicach. Zwykle o tej porze za sobą mielibyśmy około 30 koncertów klubowych. A teraz jest jak jest, nic z tym nie zrobimy, apeluję tylko do ludzi o rozsądek. O to, żebyśmy jednak dbali - nie tylko o siebie - ale też o ludzi wokół. Żebyśmy się szczepili i nosili maseczki. Ja wiem, że to jest niepopularne i pewnie część z państwa przeklnie mnie za to, ale ja wierzę w naukę. Jestem człowiekiem, który bardzo racjonalistycznie podchodzi do świata. Dla mnie badania naukowe są ważniejsze niż opinie. Na tym opieram swoje przekonania oraz wiedzę o świecie. Chcę wierzyć, że wrócimy w końcu na koncerty. Wiosna czy lato to moment, kiedy wchodzą imprezy plenerowe, szczególnie myślę o maju, o tych radosnych spotkaniach, które chyba najbardziej lubię w całym roku.

Na początku tego roku ukazał się twój nowy utwór „Walcz", czyli piosenka o ludziach, którym ostatni rok dał mocno w kość, doświadczających jakiegoś rodzaju kryzysu psychicznego. Zaś koncerty, na które wyruszyłeś, zostały zorganizowane w ramach trasy „Organek w nowym świecie". Symboliczne.

Symboliczne, bo żyjemy w nowej rzeczywistości. Jakiś czas temu już powiedziałem, że chcemy pokazać nową muzykę na nowe czasy, bo uważam, że jest tyle spraw, o których należy zaśpiewać, wskazać palcem czy słowem. Uważam, że ten świat wymaga nowego języka. Bardzo aktualnego. Żeby opowiadać piosenki aktualnym językiem, trzeba dostosować formę do treści. Nie wyobrażam sobie, żeby grać hipisowskie piosenki o przyjaźni, pokoju i o wolnej miłości w momencie, w jakim się znaleźliśmy. Kiedy takie poważne rzeczy dzieją się na świecie. Dlatego zrezygnowałem z tego idiomu hipisowskiego na rzecz postpunka, też muzyki trochę elektronicznej, ale również bardzo dynamicznej i mocnej. Ta ekspresja pomaga mi wyrazić pewne emocje, idee, które towarzyszą mi tu i teraz.

Co ta trwająca już rok pandemia zmieniła w tobie? Jako artyście i człowieku?

Początkowo nie zdawałem sobie sprawy, że cokolwiek zmieni w moim życiu. A jednak nastąpiły we mnie psychiczne zwroty. Po pierwsze przeszedłem covid. Fizycznie przebyłem go dosyć dobrze, ale psychicznie odbił się mocno na mojej emocjonalności. To zresztą jest udowodnione w badaniach naukowych, że covid obciąża nasz system nerwowy. I dodatkowo wpływa na nasze lęki: o pracę, przyszłość czy zdrowie naszych dzieci, znajomych, rodziców... Tych lęków jest bardzo dużo. Choroba, którą przeszedłem, przyczyniła się do pogłębienia jakiejś formy depresji, dni zupełnie niekreatywnych. Przez wiele tygodni nie byłem w stanie nic zrobić. Jedyne co mogłem, to gapić się na wrony za oknem. W tej chorobie na chwilę traci się węch i smak, co jest dużą ułomnością, bo nagle zdajemy sobie sprawę z tego, jak jedzenie czy zapachy są ważnymi częściami naszego życia. No i mgła covidowa... Coś dzieje się z mózgiem. Konsultowałem się z ludźmi, którzy to przechodzili. Nie potrafimy sklecić zdania, gubimy słowa, przestawiamy litery w zdaniach... Gapię się w klawiaturę i nagle nie wiem, jak pisze się jakiś wyraz, a przecież pracuje z tekstem od wielu lat. To są rzeczy, które potęgują stres. Nie pozwalają pracować i bardzo frustrują.

Jesteś teraz innym Tomaszem Organkiem niż jeszcze 12 miesięcy temu?

Pewnie, że tak. Uczę się siebie, zdobywam doświadczenia. Poznaję kolejne wycinki prawdy o sobie. Człowiek zmienia się codziennie, o ile stać go jeszcze na jakąkolwiek refleksję i zastanowienie. Po tych dwunastu miesiącach będę innym człowiekiem, który być może jeszcze bardziej będzie doceniał to, co zdobył i czym dysponuje. W jaki sposób pracuje i żyje w społeczeństwie. Uważam, że to jest błogosławieństwo jakiejś opatrzności, o której nie wiem - dobrego losu, dzięki któremu jestem muzykiem, artystą, mogę utrzymać się z tego, a ludzie chcą słuchać, co mówię do nich ze sceny. Po dwudziestu latach pracy na scenie jest w tym dla mnie jakaś świeżość. I bardzo cenna refleksja. To coś jak otrzeźwienie i przypomnienie istoty rzeczy. Druga sprawa to kontakt z drugim człowiekiem. W pewnym momencie nawet wyjście do sklepów i porozmawianie z ludźmi przy makaronie albo z panią w kasie, okazało się cudownym doświadczeniem. Też tego nie doceniałem. Mam się często za jakiegoś mizantropa, który siedzi w swoim pokoiku, dłubie przy komputerze i myśli, że ludzie nie są mu aż tak bardzo potrzebni. Okazuje się, że to nieprawda, bo ja bez ludzi nie istnieję. Bez tego kontaktu codziennego. Człowiekowi do życia potrzebni są inni ludzie i dobitnie o tym przekonałem się po raz kolejny. Za tę jedną rzecz jestem wdzięczny covidowi.

Jak twoim zdaniem będzie wyglądał powrót do normalności w branży kulturalnej? Z jednej strony rozmawiamy o koncertach plenerowych, o tym co za kilka miesięcy być może będzie realne, z drugiej strony docierają do nas choćby takie informacje, że słynny festiwal Glastonbury po raz kolejny został w tym roku odwołany. Niektórzy eksperci już w ubiegłym roku mówili, że powrót do koncertowania, jakie znamy z czasów przed pandemią, będzie możliwy dopiero jesienią 2022 roku. Co tym myślisz?

Myślę, że to całkiem realistyczny scenariusz. I tak samo jak się tego boję, to i dopuszczam taką możliwość. Dopóki szczepionki nie zostaną rozdysponowane wszystkim i nie zaczną działać, wiele się nie zmieni. Musi minąć dosyć dużo czasu. Widzimy, z jaką prędkością postępuje szczepienie i nie mówię tego tylko o Polsce. Wszystkie państwa w Unii Europejskiej są w tym procesie mniej więcej na tym samym poziomie. Więc dopuszczam taki scenariusz - z tym rokiem 2022.

To smutne.

Jest mi strasznie smutno, ale pogodziłem się z tym. Jeżeli organizator dużego festiwalu jest na tyle odpowiedzialny za zdrowie ludzi, by rezygnować ze znaczących przychodów z imprezy (jak na przykład w przypadku Glastonbury), to ja mogę tylko pogratulować. I chciałbym, żeby to dotyczyło szerszego grona organizatorów imprez. Uważam tak, mimo że to wbrew mojemu interesowi. Jak na zbawienie czekam na festiwale i koncerty. Szczególnie, że za chwilę wychodzi nasza nowa płyta i chciałbym móc ją pokazywać wszędzie, cieszyć się muzyką, ludźmi, słońcem. Ale z tyłu głowy mam też to, że kilkoro moich znajomych już ie ma na świecie, że pamiętam, jak ja przeżyłem covid, i że wiem, jak to wygląda. Chcę, żebyśmy jak najszybciej wyszli z tej pandemii. ©℗

Krzyżówka panoramiczna

przesypia zimę w gawrze
miara ilości arkuszy papieru
dział wiedzy związany z prądem
banknot w portfelu Jankesa
klucie kogoś czymś ostrym
zwierzęta z jednej ciąży
grecki bóg miłości
wytwórna pani
żuraw na budowie
zatoka Morza Czerwonego
pamiętnik w Internecie
owoc z rodziny śliw
gra na rożku angielskim
kraina w Słowacji
książeczka z poezją
boja nawigacyjna
epopeja o słynnym rodzie
członek subkultury młodzieżowej
dopływ Sanu
w mezozoiku
w powietrzu
upalna pora roku
palma beteloowa
pokarm dla ptaków
potrawa z kapusty i mięsa
kupione brawa
jezioro w Etiopii
górniczy lub naftowy
gody u ptaków
dawne nakrycie głowy papieża
zespół urządzeń w laboratorium
wschodnia broń sieczna
część odbiornika
dokument kasowy
daszek nad kuchnią
sportowe zmagania na macie
sklep z lekami
owad z żądłem
hiszpański urzędnik samorządowy
duża, barwna papuga
amerykański krewniak dzięcioła
10 lat
rozkaz cara
główny port morski Jemenu
w szkole wojskowej
metan
rodzaj faulu w piłce nożnej

Uśmiechnij się!

Przychodzi baba do lekarza:
– Panie doktorze, bardzo boli mnie brzuch!
– A co pani jadła?
– Puszkę śledzi.
– Może były nieświeże?
– ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka z hasłem

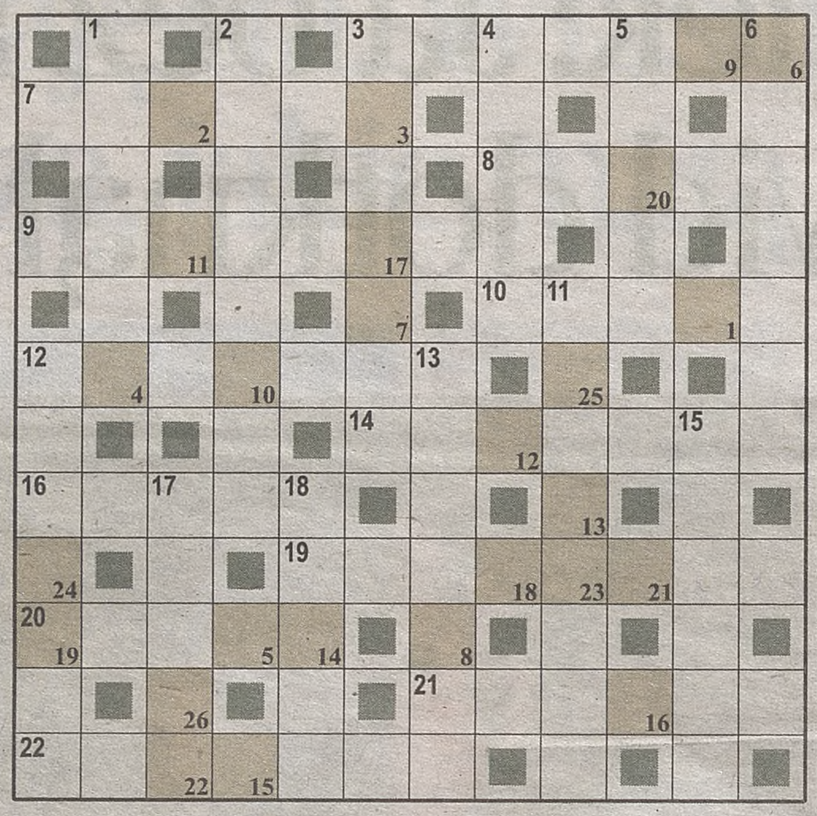

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 26, utworzą rozwiązanie – przysłowie.

Poziomo:
3) impuls do działania,
7) miłośnik kwaśnych jabłek,
8) bywa zajęcza,
9) niewielka grupka dzieci,
10) opera Léo Delibesa,
12) Piotr, reżyser filmu „Ubu Król",
14) uroczysty utwór muzyczny,
16) rodzaj japońskiego komiksu,
19) tkanina pokryta gumą,
20) rekreacyjny zbiornik wodny,
21) punkt widzenia,
22) reflektor sceniczny.

Pionowo:
1) smaczny wiosenny grzyb,
2) bada pochodzenie wyrazów,
3) miejsce pod natryskiem,
4) robotnik pracujący w lesie,
5) niewiadoma w matematyce,
6) chudy, zabiedzony koń,
11) gnu z afrykańskiej sawanny,
12) gol do własnej bramki,
13) więcej niż być powinno,
15) sposób na szkodniki,
17) kolejowy z szynami,
18) krewny ze strony ojca.

Jolka

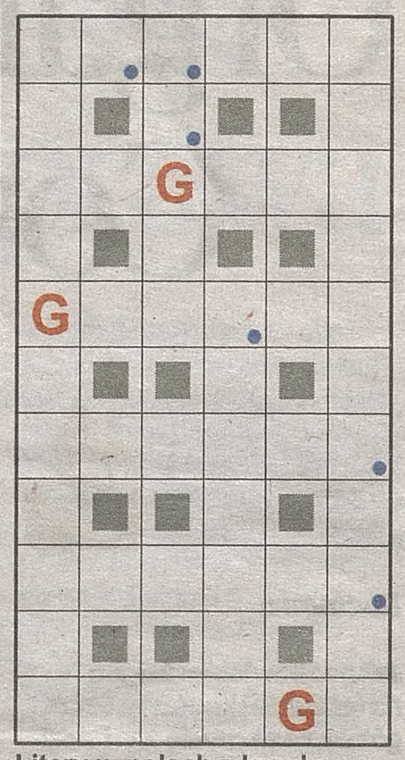

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie. Ujawniono wszystkie litery „G".
W przypadkowej kolejności:
– ogół pracowników kopalni
– jest nim stalaktyt w jaskini Raj
– mebel na książki, pisma
– tkanka wokół szyjki zęba
– dźwięk nienaoliwionej huśtawki
– handlarz pracujący na targu
– Andre, słynny tenisista
– dorosły samiec sarny
– przemieszczenie jelit; ruptura
– miasto na Mazurach

Szyfr

9	4	1	14	10
17				15
12				6
3	13	7	8	5	2
16				11

Litery z pól od 1 do 17 utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
9) energia życiowa, zapał do działania,
3) hiszpański taniec ludowy,

Pionowo:
9) rozległy ze szczytu wzniesienia,
10) ... Martin, auto Jamesa Bonda.

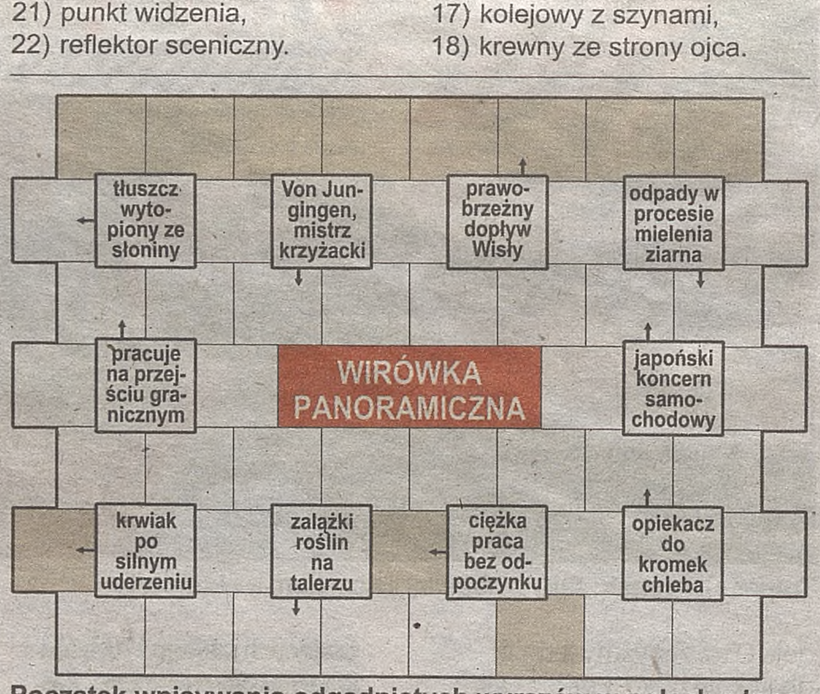

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko aktorki.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) lek na ból gardła (5).
B) ożywienie w gospodarce (4).
C) okazałe, stare drzewo iglaste (6).
D) działania wojenne na tyłach wroga (8).
E) kraina szczęśliwości (4).
F) Stefan – aktor, satyryk, prezenter (9).
G) legowisko niedźwiedzia (5).
H) wódz kartagiński pokonany pod Zamą (8).
I) gulgocze na wiejskim podwórku (5).
J) czarna ..., smaczny owoc leśny (6).
K) krótkie okrycie wierzchnie z kapturem (6).
L) model Daewoo (5).
Ł) madejowe, niezbyt wygodne (4).
M) rzymska bogini mądrości (7).
N) osad w silniku (5).
O) charakterystyka postaci (4).
P) szachowa bierka (6).
R) najniższa warstwa lasu (4,5).
S) deser z ubitych jaj z powidłami (6).
T) materiał na dżinsy (6).
U) „... San Francisco", serial kryminalny (5).
W) gotowy produkt (5).
Z) wiara w magiczną moc czarnego kota (7).
Ż) zakończone dożynkami (5).

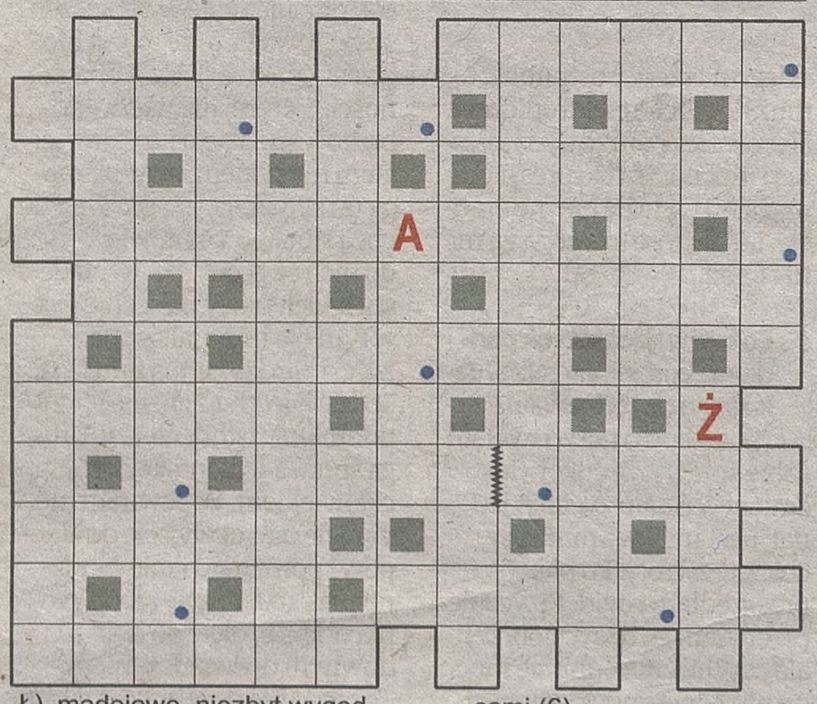

Logogryf

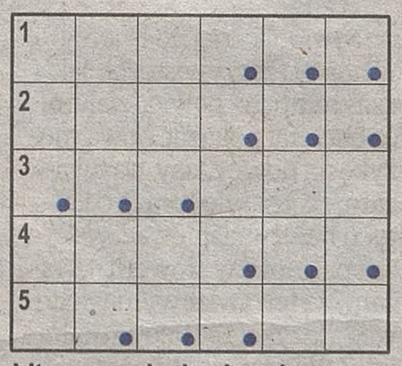

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
1) zakład produkujący piwo,
2) ziemniaczane słupki smażone w głębokim tłuszczu,
3) duży ptak wodny podobny do alki,
4) najlepszy w swojej dziedzinie,
5) hermetyczna pokrywa kotła.

Szyfrogram

Rozwiązaniem jest sentencja łacińska.
1) dobytek, mienie: **21 – 9 – 5 – 26 – 10 – 19 – 3,**
2) pierworodny popełniony przez Adama i Ewę: **14 – 25 – 18 – 2 – 22 – 23,**
3) powszechne do sejmu: **12 – 28 – 27 – 15 – 16 – 11,**
4) egzotyczna roślina wodna, kwiat Nilu: **1 – 20 – 7 – 24 – 6,**
5) Jan ..., pseudonim Marii Konopnickiej: **17 – 13 – 8 – 4,**

1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25
26	27	28		

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Nie wiem, nie otwieraiam; **wirówka panoramiczna:** Maria Dębska; **krzyżówka z hasłem:** Marzec ziemiany – niedobre plony; **Jolka:** kredki; **szyfr:** Robert Lewandowski; **logogryf:** Warki nurt rzeki; **krzyżówka A-Ż:** Kontroler; **szyfrogram:** Lekarstwo bywa gorsze od choroby.

Messstreifen zur Überprüfung der Druckqualität v. 290 2.0 quality&more PolskaPress Sp. z o.o.

Najlepsza woda w Mało(Polsce)

DEBATA

Na co dzień większość z nas nie myśli o wodzie i jej jakości – bo po prostu woda jest

Mamy w kranach najlepszą wodę na świecie. Co musimy zrobić, aby jej nam nie zabrakło?

Każdy chce mieć bezpieczny dom, zdrową i smaczną wodę oraz dostęp do kanalizacji. Najlepiej – bardzo tanio. Jak to osiągnąć w świecie rosnących wymagań, a zarazem realnego zagrożenia powodziami i suszą?

Zbigniew Bartuś
zbigniew.bartus@polskapress.pl

Ponad 200 szklanek wody na sekundę wypijamy w samej tylko Małopolsce. Policzmy: 200, 400, 600, 800, 1000... Zanim skończą Państwo czytać ten tekst, w naszych gardłach zniknie kilka cystern. Drugie tyle zużyjemy do dezynfekcji, która w dzisiejszych czasach stała się sprawą życia i śmierci. Ale przecież woda właściwie od zawsze jest sprawą życia i śmierci. Czy może nam jej w Małopolsce zabraknąć? Co robią odpowiedzialne za to firmy i instytucje – i co powinien robić każdy z nas – by całkiem realny dziś czarny scenariusz się nie ziścił?

Na co dzień większość z nas nie myśli o wodzie i jej jakości – bo po prostu woda jest. Ba, gros Małopolan ma w kranach najlepszą wodę na świecie. Krakowska kranówka znalazła się ponownie w elitarnym gronie wyróżnionych – po wnikliwych badaniach – certyfikatem najczystszej wody, przyznawanym przez Europejską Organizację Współpracy na rzecz Benchmarkingu, zostawiając w tyle wody z innych krajów Europy i świata.

Takiego efektu nie dałoby się osiągnąć bez dostępu do dobrze zabezpieczonych i utrzymanych ujęć wody, a zarazem bez stosowania najbardziej zaawansowanych, wręcz kosmicznych technologii oczyszczania i monitoringu jakości oraz prowadzenia permanentnych badań naukowych. Połączenie wysiłków i kompetencji na tych wszystkich polach pozwala dziś myśleć nawet o rychłym powrocie do krakowskich i małopolskich korzeni, czyli o czerpaniu wody pitnej z królowej polskich rzek – Wisły.

Inne małopolskie wodociągi – w Andrychowie, Krzeszowicach, Olkuszu, Tarnowie – podkreślają, że ich woda nie jest wcale gorsza od krakowskiej. Kryje się za tym gigantyczny wysiłek zarówno samych przedsiębiorstw wodociągowych, jak ściśle z nimi współpracującego państwowego przedsiębiorstwa Wody Polskie, którego misją jest ochrona mieszkańców przed powodzią i suszą, zrównoważone gospodarowanie wodami dla ochrony naszych zasobów wodnych i zapewnienie dobrej jakości wody dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Wody Polskie pełnią też funkcję organu regulującego stawki za usługi wodociągowo-kanalizacyjne: dyrektorzy regionalnych zarządów gospodarki wodnej zatwierdzają taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę oraz zbiorowe odprowadzanie ścieków, opiniują projekty regulaminów dla tych usług oraz rozstrzygają spory między przedsiębiorstwami wodociągowo-kanalizacyjnymi a odbiorcami.

– Staramy się przy tym uświadamiać wszystkim, że woda winna być obiektem troski każdego mieszkańca. Nie możemy sobie pozwolić na jej marnotrawstwo, szczególnie w czasach gwałtownych zmian klimatycznych i ekstremalnych zjawisk pogodowych, jak susza i powódź. Dlatego musimy docenić wodę i ją retencjonować, czyli gromadzić w miejscu, gdzie spadła. W Wodach Polskich prowadzimy intensywne prace na rzecz retencji i ochrony zasobów wodnych, tak, by nie zabrakło wody dla obecnych i przyszłych pokoleń. Ale bardzo ważne jest, by wspólne działania samorządów, firm i kluczowych instytucji, jak nasza, były na co dzień wspierane poprzez indywidualne praktyki i nawyki każdego z nas – mówi **MAŁGORZATA SIKORA, dyrektor Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie RZGW w Krakowie**, która w Dniu Wody (obchodzonym na całym świecie u zarania europejskiej wiosny, 22 marca) uczestniczyła w naszej debacie poświęconej szansom, wyzwaniom i zagrożeniom związanym z wodą.

FOT. MARIUSZ BALON

W debacie wzięli udział: MAŁGORZATA SIKORA, dyrektor Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie RZGW w Krakowie; TADEUSZ BOCHNIA, zastępca dyrektora ds. produkcji w Wodociągach Miasta Krakowa; JAN MRZYGŁÓD, prezes Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Andrychowie; TADEUSZ RZEPECKI, prezes Tarnowskich Wodociągów, przewodniczący Rady Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie"; HENRYK SKOTNICZNY, prezes Wodociągów i Kanalizacji Krzeszowice i ALFRED SZYLKO, prezes Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Olkuszu

Wraz z nią w tej arcyciekawej rozmowie udział wzięli: **TADEUSZ BOCHNIA, zastępca dyrektora ds. produkcji w Wodociągach Miasta Krakowa; JAN MRZYGŁÓD, prezes Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Andrychowie; TADEUSZ RZEPECKI, prezes Tarnowskich Wodociągów, przewodniczący Rady Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie"; HENRYK SKOTNICZNY, prezes Wodociągów i Kanalizacji Krzeszowice oraz ALFRED SZYLKO, prezes Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Olkuszu.**

W Dniu Wody warto sobie uświadomić, że dostępu do jakiejkolwiek wody pitnej nie ma blisko 800 mln mieszkańców Ziemi, a dla blisko 3 miliardów ludzi dostęp ten jest utrudniony. Jesteśmy zatem w Polsce i Małopolsce szczęściarzami, bo przytłaczająca większość z nas nie ma w tym zakresie żadnych problemów.

Trzeba jednak pamiętać, że Polska leży w obszarze, w którym występuje duży deficyt wody. I ów deficyt może się w najbliższych latach pogłębiać z uwagi na ocieplenie klimatu. Z powodu nawarstwienia anomalii pogodowych grożą nam z jednej strony susze, a z drugiej – gwałtowne powodzie.

Jaka jest zatem najlepsza woda? Na pewno taka, którą zawsze mamy w domu i która nigdy nam tego domu nie zaleje. Niby banał, ale niech każdy się zastanowi, co by było, gdyby nagle nie miał w domu ani kropli wody, a po odkręceniu kranu usłyszałby wycie pustych rur? Albo gdyby każdy z domowników musiał żyć w nieustannym strachu przed powodzią – będącą efektem nie tylko wezbrania rzek, ale i wzmożonych opadów lub topnienia śniegu, jak w lutym tego roku...

W ostatnich latach Wody Polskie oraz samorządowe spółki wodociągowe w Małopolsce zainwestowały miliardy, by żaden z czarnych scenariuszy się nie ziścił. Obok bezpieczeństwa celem inwestycji jest zapewnienie nam najwyższej jakości wody.

***

O tym, jak nam idzie rozwiązywanie tych problemów i jakim wyzwaniom musimy sprostać w najbliższych latach, rozmawialiśmy w gronie naszych ekspertów. Kluczowe dane, opinie i wnioski przedstawiamy na str. 02 – 04. Gorąco zachęcamy do lektury!

REKLAMA
0010092437

PARTNERZY DEBATY:

Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie
WODOCIĄGI Miasta Krakowa 120 lat! Jesteśmy z Wami. Każdego dnia.
Tarnowskie Wodociągi Sp. z o.o.
ANDRYCHÓW ZWiK
WODOCIĄGI I KANALIZACJA KRZESZOWICE Spółka z o.o.
65

Co robić, by zdrowa woda była w każdym domu?

Czy nękające Europę, w tym Polskę niepokojące zjawiska pogodowe staną się codziennością? Jak sprawić, by nie tylko nie brakło w domach wody, ale też by była ona dobra?

– Coraz większym wyzwaniem stały się w naszym kraju i regionie susze, a z drugiej strony gwałtowne powodzie. Jako Wody Polskie prowadzimy liczne inwestycje przeciwpowodziowe, budujemy, przebudowujemy i modernizujemy kilometry wałów. Równocześnie staramy się zrobić wszystko, by gromadzić wodę na czas suszy – wyjaśnia Małgorzata Sikora, dyrektor Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie – Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie.

Zwraca uwagę, że retencjonujemy w kraju około 6,6 proc. wód opadowych. To zdecydowanie za mało. – Chcemy sprawić, by to było 15 procent. Polsce grozi susza. Myślimy zatem o kolejnych zbiornikach i polderach. Musimy gromadzić wodę, by móc ją wykorzystać, kiedy będzie potrzebna mieszkańcom i rolnikom – mówi Małgorzata Sikora.

Wody Polskie skupiają się nie tylko na zapewnieniu odpowiedniej ilości wody, ale w równym stopniu – na ochronie jej ujęć we współpracy z samorządami i przedsiębiorstwami wodociągowymi.

– Polska teraźniejszość to 11 tys. ujęć wody, w tym około 600 produkuje powyżej tysiąca metrów sześciennych wody na dobę – wyjaśnia Tadeusz Rzepecki, prezes Tarnowskich Wodociągów, a zarazem przewodniczący Rady Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie".

– Dla Wodociągów Miasta Krakowa istotnym wyzwaniem na przyszłość jest ochrona ujęć wody, które już posiadamy, czyli rzek Sanka, Rudawa i Dłubnia oraz Zbiornika Dobczyckiego posadowionego na rzece Rabie. My wręcz chwalimy się, że korzystamy z wód powierzchniowych jako zasobów w pełni odnawialnych. Wymaga to jednak odpowiedniej ochrony wód. Tu wielkie podziękowania dla pani dyrektor Małgorzaty Sikory za pełne zrozumienie wagi tego problemu. Prowadzimy wspólne akcje sprzątania brzegów Zbiornika Dobczyckiego. Dzięki Wodom Polskim na Zbiorniku Dobczyckim prowadzona jest także specjalna gospodarka rybacka służąca ochronie ujęcia – wylicza Tadeusz Bochnia, zastępca dyrektora ds. produkcji w Wodociągach Miasta Krakowa i członek Rady Nadzorczej tej miejskiej spółki.

Dodaje, że równie wielkim wyzwaniem na przyszłość jest powiększenie zasobów, by było z czego czerpać wodę za kilka, kilkanaście lat. – Obecnie tylko Zbiornik Dobczycki można traktować jako zasób nieograniczony. Ma pojemność 120 mln metrów sześciennych, a my dziennie produkujemy około 170 tys. m sześć. Trzeba jednak pamiętać, że Kraków się rozwija i poszukujemy bardzo intensywnie alternatywnego źródła dla aglomeracji. Spojrzeliśmy więc z powrotem na rzekę Wisłę – wyjaśnia Tadeusz Bochnia.

Spółka otrzymała 6 mln zł dofinansowania z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju na stworzenie technologii umożliwiającej wybudowanie zakładu uzdatniania wody czerpanej z królowej polskich rzek.

Woda klasy światowej

– Ktoś, kto wypija szklankę wody, nie zdaje sobie prawy, jak wiele pracy kryje się za tym, by ta woda spełniała najwyższe standardy światowe i jak wielkich wymaga to nakładów inwestycyjnych. Nasza woda jest jedną z najlepszych w świecie, co potwierdzają m.in. badania benchmarkingowe. Wcześniej obiegła media informacja, że mamy drugą najlepszą wodę w świecie po Singapurze, teraz jesteśmy po kolejnych badaniach – i pod względem jakości wody znaleźliśmy się na pierwszym miejscu na świecie wraz z siedmioma innymi wodociągami – mówi Tadeusz Bochnia. W ciągu kilkunastu lat krakowska spółka zainwestowała 3 mld zł w systemy zaopatrzenia w wodę, oczyszczania i odprowadzania ścieków, w tym – zmianę oraz poprawę technologii i szereg innowacji polepszających nadzór nad jakością.

Niebawem wszystkie kraje Unii Europejskiej będą musiały wprowadzić zapisy nowej dyrektywy, która zaostrza wymagania, wprowadza nowe standardy jakości. Przewiduje m.in. eliminację zanieczyszczeń pochodzących z farmaceutyków, odpadów z gospodarstwa domowego, środków kosmetycznych, całej grupy związków chemicznych, które do tej pory nie były monitorowane, a które pojawiają się w środowisku w wyniku naszej niefrasobliwości i stanowią zagrożenie dla zdrowia ludzi.

– Dotyczy to także mikroplastików z opakowań. Systemy wodociągowe w krajach UE będą musiały być przygotowane do usuwania takich zagrożeń – tłumaczy Tadeusz Bochnia. Dodaje, że krakowska spółka, podobnie jak wiele innych wodociągów, już dziś promuje spożywanie wody prosto z kranu z uwagi na ograniczenie ilości opakowań plastikowych oraz w celu ochrony zasobów wody.

– Kiedyś ludzie mieli w gospodarstwie studnię i nieopodal gnojownik, więc istniało ryzyko przenikania zanieczyszczeń do wody pitnej. Dziś eliminujemy te zagrożenia poprzez budowę kanalizacji wspólnie z gminą. Stopień skanalizowania aglomeracji Krzeszowice wynosi 93 procent – opisuje Henryk Skotniczny, prezes Wodociągów i Kanalizacji Krzeszowice.

Przyznaje, że pandemia nieraz dezorganizuje pracę i weryfikuje plany, ale mimo to spółka cały czas buduje nowe odcinki kanalizacji: w 2020 r. oddała ponad 20 km, w tej chwili kończy kolejne. – Eliminujemy niekontrolowany zrzut ścieków przez mieszkańców na pola i do rowów. Myśmy z tego powodu mieli kiedyś problem z utrzymaniem jakości z jednego źródeł wody, a w tej chwili już tego problemu nie ma – podkreśla Henryk Skotniczny. Dodaje, że efekty widać także w przyrodzie: jeszcze 10-15 lat temu wszystkie potoki płynące w gminie były zanieczyszczone i bezrybne, teraz można cieszyć oko pływającymi pstrągami.

Krzeszowicka spółka modernizuje także największe ujęcie wody, zaopatrujące ponad 60 procent mieszkańców. Zamontowane zostaną m.in. nowoczesne, elektrooszczędne zespoły pompowe, co przy wsparciu fotowoltaiki pozwoli radykalnie zmniejszyć koszty, a zarazem zapewnić znakomitą jakość wody.

Koszty a ceny

– Poczyniliśmy mnóstwo inwestycji dzięki temu, że od 2004 roku jesteśmy w Unii i korzystamy z funduszy unijnych. Największa, realizowana w latach 2011-2015, warta 60 mln zł, przyniosła świetne efekty: podłączyliśmy do kanalizacji ponad 1200 budynków, czyli ponad 6 tys. mieszkańców, poprawiliśmy jakość wody, zmniejszyliśmy straty poprzez uszczelnienie rurociągu, zmodernizowaliśmy oczyszczalnię ścieków i obniżyliśmy koszty jej działania. Przełożyło się to na bardzo przyzwoite ceny dla klientów – opisuje Jan Mrzygłód, prezes Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Andrychowie.

Zwraca przy tym uwagę, że zmiana sposobu zatwierdzania cenników na wodę i odprowadzanie ścieków postawiła wiele przedsiębiorstw wodno-kanalizacyjnych w bardzo trudnej sytuacji. Do 2017 r. taryfy zatwierdzane były przez rady gmin – z reguły na rok, a od 2018 r. zatwierdzaniem zajmują się Wody Polskie – i jest to generalnie dobre, bo ocena kosztów ma charakter merytoryczny. Problem stanowi natomiast to, że ceny są ustalane aż na trzy lata. W tak długim czasie wiele może się wydarzyć.

– Ceny na pierwszy trzyletni okres skalkulowaliśmy w marcu 2018 roku. Dzięki inwestycjom, optymalizacji kosztów, byliśmy przez kolejny rok w dobrej sytuacji. Ale od 1 stycznia 2020 roku gwałtownie wzrosły koszty energii elektrycznej, utylizacji osadów, energii cieplnej, a także koszty podatku od nieruchomości i – mimo olbrzymich wysiłków – nie mogliśmy ich nijak uwzględnić, ani zrekompensować – wyjaśnia Jan Mrzygłód.

Stąd jasny postulat wielu przedsiębiorstw: trzyletni okres obowiązywania cenników na wodę i ścieki jest zbyt długi, a zasady zbyt sztywne. Przepisy powinny uwzględniać możliwość modyfikacji cenników w razie znacznego wzrostu kosztów niezależnych od spółek wodociągowych.

Dla Alfreda Szylko, prezesa Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Olkuszu, największym wyzwaniem jest zapewnienie mieszkańcom czterech gmin – Olkusz, Bolesław, Bukowno i Klucze – wody z ujęć alternatywnych wobec dotychczasowych. Większość rejonu olkuskiego przedsiębiorstwa leży nad lejem depresji, czyli wielką dziurą drążoną przez górników ZGH Bolesław od lat 60. XX wieku.

– U nas można zapomnieć o naturalnych źródłach wody. Od 1978 r. do 2017 r. uzdatnialiśmy wodę kopalnianą w fabryce wody. Gdy w 2012 r. zapowiedziano likwidację kopalni i zaprzestanie pompowania wody od 2016 r., stało się jasne, że cały lej wypełni się wodą i z powodu zanieczyszczeń nie będzie

Dokończenie - str. 4

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

MAŁGORZATA SIKORA, dyrektor Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie – RZGW w Krakowie

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

TADEUSZ BOCHNIA, zastępca dyrektora ds. produkcji i członek Rady Nadzorczej w Wodociągach Miasta Krakowa

FOT. ANNA KACZMARZ

TADEUSZ RZEPECKI, prezes Zarządu Tarnowskich Wodociągów sp. z o.o.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

JAN MRZYGŁÓD, prezes Zarządu Zakładu Wodociągów i Kanalizacji sp. o.o. w Andrychowie

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

ALFRED SZYLKO, prezes Zarządu Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji sp. z o.o. w Olkuszu

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

HENRYK SKOTNICZNY, prezes Zarządu Wodociągów i Kanalizacji Krzeszowice sp. z o.o.

REKLAMA 0010074335

WODOCIĄGI Miasta Krakowa
120 lat! Jesteśmy z Wami. Każdego dnia.

W KRAKOWIE
DOBRA WODA
prosto z kranu

prostozkranu.krakow.pl

MATERIAŁ INFORMACYJNY 0010091882

Susze i powodzie

Jak im zapobiegać i walczyć ze skutkami?

Gwałtowne zmiany klimatyczne i związane z tym ekstremalne zjawiska pogodowe, takie jak susza i powódź, z którymi zmaga się również Polska, wymuszają różnorodność realizowanych zadań w gospodarce wodnej. Wody Polskie w Krakowie prowadzą szereg kompleksowych działań, tak aby skutecznie zapobiegać tym zjawiskom.

Deficyt wody, wynikający zarówno z niedostatecznej wysokości opadów atmosferycznych, jak również z ich nierównomiernego rozkładu na obszarze kraju, decyduje o konieczności jej retencjonowania w okresie wezbrań oraz uzupełniania – alimentacji przepływów w rzekach w okresach niskich stanów. Przerzuca się więc zretencjonowaną wodę z okresu zimy i wczesnej wiosny, pochodzącej z topniejącej pokrywy śnieżnej, a także wody zgromadzonej w czasie wezbrań, na okres letni. Retencja najskuteczniej zapobiega skutkom skrajnych zjawisk hydrologicznych.

Dobrym przykładem jest zbiornik wodny Świnna Poręba, który podczas normalnego poziomu piętrzenia (NPP) może zmagazynować przeszło 100 mln m³ wody. Jego całkowita objętość wynosi z kolei ponad 160 mln m³, z czego 60 mln m³ stanowi rezerwę powodziową wypełnianą w czasie przemieszczania się fali powodziowej na Skawie. Zmagazynowanie tak ogromnej ilości wody pozwala na zwiększenie przepływu Skawy poniżej zbiornika, ale przyczynia się także do wzrostu przepływu Wisły.

Warto zaznaczyć, że przed budową zbiornika wodnego Świnna Poręba, w czasie występowania suszy przepływ Skawy w Wadowicach wynosił około 1,5-2,0 m³/s, a podczas skrajnej suszy hydrologicznej spadał nawet do około 1,0 m³/s. Obecnie natomiast dzięki zachowaniu przepływu gwarantowanego wynosi on 5,4 m³/s – podsumowuje dyrektor RZGW w Krakowie Małgorzata Sikora.

Poza zbiornikiem Świnna Poręba na Skawie, na obszarze administrowanym przez RZGW w Krakowie, działają inne zbiorniki retencyjne o kluczowym znaczeniu dla kształtowania zasobów wodnych. Są to system zbiorników Kaskady Soły, zbiornik Dobczycki na Rabie oraz zbiornik Chańcza na Czarnej Staszowskiej.

Dbając natomiast o bezpieczeństwo powodziowe regionu, Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie podejmuje szereg kompleksowych działań, tak by najskuteczniej ochronić mieszkańców przed skutkami powodzi.

– Na terenie Małopolski realizujemy szereg kompleksowych inwestycji przeciwpowodziowych. Modernizujemy wały wiślane w Krakowie. Rozpoczynamy budowę suchych zbiorników przeciwpowodziowych Malinówka 1 i 2. Rozbudowujemy wały w Tarnowie. Zabezpieczamy systemowo tereny powiatu oświęcimskiego i chrzanowskiego wraz z terenem byłego obozu nazistowskiego w Brzezince, realizując inwestycję „Węzeł oświęcimski". Koszt wszystkich inwestycji przeciwpowodziowych na naszym obszarze to ponad 730 mln zł. Realizujemy je, aby wyeliminować możliwość negatywnych zdarzeń w przyszłości i w maksymalny sposób zabezpieczyć mieszkańców przed żywiołem, jakim jest powódź – podkreśla Małgorzata Sikora.

Dodaje, że w planach jest także budowa polderów, które będą powstawać w systemie, a każdy z nich będzie obniżał falę powodziową na Wiśle. Poldery będą realizowane od Oświęcimia do Krakowa, a w kolejnym etapie od Krakowa do Sandomierza. Inwestycje te to domknięcie systemu ochrony przeciwpowodziowej na terenach szeroko pojętej doliny Wisły.

REKLAMA 0010079557

W 2021 roku Wodociągi Olkuskie obchodzą jubileusz 65-lecia. Cieszymy się, że Ziemia Olkuska, dzięki działaniom naszego przedsiębiorstwa, słynie już z doskonałej czystej wody.

65 lat

#ekoLIDERZY 25

W ostatnich latach przeprowadziliśmy imponujące przedsięwzięcie, polegające na zmianie systemu zaopatrzenia w wodę pitną. Wcześniej, do 2017 roku, woda pobierana była z kopalni ZGH Bolesław, a następnie uzdatniana dzięki technologii docenianej i podziwianej nie tylko w Polsce, ale i poza granicami kraju. Obecnie dzięki wsparciu środków unijnych stworzyliśmy nowe ujęcia triasowej głębinowej wody, która płynie do kranów w domach naszych odbiorców. W 2018 r. spółka została wyróżniona w konkursie „ekoLIDER", organizowanym na okoliczność 25-lecia działalności WFOŚiGW w Krakowie, w kategorii „ekoPOROZUMIENIE".

Dysponujemy najnowszymi technologiami oczyszczania ścieków. W ostatnich latach zwiększyliśmy ilość podłączy do kanalizacji sanitarnej wykonanych w ramach projektu „Porządkowanie gospodarki ściekowej w zlewni Białej Przemszy na

terenach gmin: Olkusz, Bukowno, Bolesław, Klucze". Prowadzimy również inwestycje budowy nowych odcinków sieci wodociągowej i kanalizacyjnej oraz modernizujemy wyeksploatowaną sieć wodociągową. Wyposażamy przedsiębiorstwo w wysokiej klasy sprzęt i urządzenia. Przedsiębiorstwo działa w unikalnym terenie, w którym natura splata się od wieków z kulturą – w sercu Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Troska o środowisko naturalne jest ważnym elementem strategii działania firmy. Stworzyliśmy Uniwersytet Wodniczka, w którym przyjmujemy grupy szkolne i promujemy postawy proekologiczne.

Na jubileusz 65-lecia przygotowaliśmy własnym sumptem specjalną publikację, w której zgromadziliśmy m.in. wspomnienia najstarszych pracowników. Świadczą one jednoznacznie o tym, że udało nam się stworzyć miejsce przyjazne dla pracowników, w którym mogą budować poczucie własnej wartości.

REKLAMA 0010075435

ANDRYCHÓW ZWIK

PCA Polskie Centrum Akredytacji BADANIA AB 1303

Zakład Wodociągów i Kanalizacji Spółka z o.o. w Andrychowie istnieje od 1955 r. Najpierw funkcjonował w różnych formach organizacyjnych, aby wreszcie w lipcu 2005 r. przekształcić się w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością.

Obecnie kapitał Spółki wynosi 49.822.500 zł, a właścicielem wszystkich udziałów jest Gmina Andrychów. W ciągu prawie 16 lat istnienia Spółka zainwestowała w rozwój i modernizację urządzeń wod.-kan. 77 milionów złotych, z tego 28 milionów zł pochodziło z dotacji z różnego rodzaju funduszy europejskich, 25 mln zł ze środków własnych firmy, 18 mln zł z kredytów i 6 mln zł z dokapitalizowania przez Gminę Andrychów.

Aktualnie wodociągi Spółki są dostępne na 90 proc. obszaru gminy, a kanalizacja na 89 proc.

Aby zrealizować zadania dotyczące zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków, Spółka eksploatuje 432 km rurociągów wodociągowych dostarczających wodę do 6393 posesji oraz 409 km rurociągów kanalizacyjnych odprowadzających ścieki z 6538 posesji. Woda z ujęć własnych jest uzdatniana metodą ultrafiltracji na Stacji Uzdatniania Wody w Andrychowie, a ścieki są oczyszczane na mechaniczno-biologicznej Oczyszczalni Ścieków w Andrychowie.

Gazeta Krakowska
Piątek, 26.03.2021

Co robić, by zdrowa woda była w domu?

Dokończenie ze str. 3

się ona nadawać do uzdatnienia. Dzięki projektowi realizowanemu wspólnie z NFOŚ stworzyliśmy nowy system zaopatrzenia w wodę: jest ona teraz przesyłana z triasowych ujęć w gminie Klucze. Centrum firmy dzieli od ujęcia 20 km - opisuje Alfred Szylko.

Firma chce zacząć czerpać wodę także z dwóch studni głębinowych na skraju leja depresji w gminach Bukowno i Olkusz. Równocześnie robi wszystko, by ograniczyć emisję ścieków i zmniejszyć koszty związane z utylizacją osadów ściekowych.

- Suszymy ścieki słońcem do 90 proc. suchej masy w czterech zespolonych szklarniach, każda z nich jest wielkości kortu do tenisa. Mamy dzięki temu pięć razy mniej osadów niż pozostałe wodociągi. Rozmawiamy jednocześnie z naukowcami, żeby z tych odpadów produkować nawóz do stosowania w rolnictwie - opisuje prezes olkuskiego PWiK. Firma pracuje też nad wykorzystaniem fotowoltaiki i innych odnawialnych źródeł energii, a także występuje o pożyczkę z NFOŚ, by opomiarować odbiorców wodomierzami z odczytem radiowym i realizować kolejne przedsięwzięcia pozwalające oszczędzać wodę.

Tadeusz Rzepecki zwraca też uwagę, że w ciągu ostatnich dwudziestu lat niemal wszystkie przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjne, zwłaszcza te największe, mocno rozszerzyły działalność. - Dziś w bardzo wielu przypadkach mają one zasięg wykraczający poza granice gmin. Np. my w Tarnowie zaopatrujemy w wodę 11 gmin i odbieramy ścieki od 9. Tworzymy w ten sposób pewne zręby gospodarki regionalnej. To ważne wyzwanie w najbliższym czasie - podkreśla szef Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie".

Sieci na granicach zaczynają się stykać z sąsiednimi, co stwarza ogromne możliwości połączenia. - Ta współpraca wydaje się absolutnie niezbędna - wyjaśnia Tadeusz Rzepecki.

Tarnowskie Wodociągi mają 17 połączeń wodociągowych do sąsiadów - po to, by im pomóc zwłaszcza w okresach suszy. Równocześnie poprzez 10 połączeń z gmin sąsiednich tarnowska oczyszczalnia została

FOT. WODY POLSKIE

Jak sprawić, by nie tylko nie brakło w naszych domach wody, ale też by była ona smaczna i dobra dla naszego zdrowia?

odpowiednio dociążona, co pozwoliło zoptymalizować koszty. Dzięki temu mniejsze gminy nie muszą inwestować w nieefektywne oczyszczalnie, mają więcej pieniędzy na rozwój sieci kanalizacyjnej. Mieszkańcy zyskują dostęp do sieci i niższe koszty. Podobnie wygląda to w przypadku osadów ściekowych. Koszt ich utylizacji wzrósł w ostatnich latach nawet 10-krotnie. Dzięki współpracy między gminami można go radykalnie obniżyć.

- Przedsięwzięcia regionalne są przyszłością: koszt działalności systemu rozkłada się wtedy na wiele wodociągów, wiele strumieni ścieków, wiele strumieni osadów ściekowych i dzięki temu nasze usługi mogą być tańsze - kwituje Tadeusz Rzepecki.

Podobnie jest z samodzielnym wytwarzaniem biogazu i energii niezbędnej do prowadzenia działalności wodno-kanalizacyjnej. Duże przedsiębiorstwa, dzięki swemu potencjałowi, mogą się w najbliższych latach stać aktywnym graczem na rynku.

Zdaniem Tadeusza Rzepeckiego, potrzebne są jednak preferencje inwestycyjne zachęcające do współpracy. - Ci, którzy chcą budować gospodarkę wodno-ściekową z sąsiadami, wspólnie i taniej, powinni korzystać z korzystniejszych warunków finansowych - przekonuje szef Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie".

Woda - wspólna sprawa

Małgorzata Sikora podkreśla, że przedsiębiorstwa robią dziś dużo więcej niż jeszcze 10-15 lat temu, ale one same nie mają szans na zbudowanie bezpieczniejszego, bardziej przyjaznego i komfortowego świata.

- Musi się zmienić myślenie nas wszystkich. Każdy musi się nauczyć oszczędzać i magazynować wodę we własnym gospodarstwie domowym, nie wolno nam jej marnować ze ślepą wiarą w to, że ona zawsze jest i będzie. Kolejne pokolenia muszą zrozumieć, jakim ona jest darem. Uświadamianie można i trzeba zacząć od przedszkola - podkreśla Małgorzata Sikora.

Marzy jej się, byśmy wszyscy idąc nad rzekę, staw, jezioro nie zaśmiecali brzegów. A także, by każdy, kto zobaczy na brzegu śmieci - a pojawiają się ich wciąż, mimo pandemii, ogromne ilości - miał naturalny odruch ich uprzątnięcia.

- Dominuje myślenie: Wody Polskie są od tego, to sprzątną. A Wody Polskie nie wytwarzają tych odpadów. Wytwarzają je przeciętni użytkownicy tego świata. Wielu z nas nie dba o stan środowiska, w którym żyje wraz z innymi. Do tych, którzy śmiecą, apeluję, by tego nie robili. Zaś tych, którzy wybierają się nad wodę z dziećmi czy wnukami, zachęcam i proszę, by zabrali ze sobą worki i aktywnie przyczynili się do poprawy stanu natury. Można się także włączyć w akcje organizowane przez wodociągi czy wędkarzy. Musimy wykształcić w młodym pokoleniu kulturę niezaśmiecania i sprzątania - podkreśla Małgorzata Sikora.

Zbigniew Bartuś

REKLAMA 0010080652

Litr wody w butelce kosztuje tyle, ile 500 litrów podobnej jakości kranówki. Tarnowskie Wodociągi dostarczają wodę, którą można pić prosto z kranu. Pochodzi z Dunajca, jednej z najpiękniejszych rzek, która swój bieg rozpoczyna w Tatrach. Rzeka wspomagana substancjami mineralnymi Pienin, ma skład chemiczny korzystny dla człowieka.

Woda powierzchniowa jest krystalicznie czysta, kiedy nie ma opadów i podczas mrozów. Inaczej jest po deszczach. *- Dlatego nasza stacja uzdatniania musi być przystosowana do odebrania pełnego spektrum różnych składników* – wyjaśnia prezes Tarnowskich Wodociągów dr Tadeusz Rzepecki.

Aby woda była bezpieczna dla zdrowia, trzeba ją wpierw mechanicznie oczyścić z zawiesin. Kolejnym etapem jest oczyszczanie chemiczne w Stacji Uzdatniania w Zbylitowskiej Górze. Tu zlokalizowano ujęcie powierzchniowe dla Tarnowa. Nieco niżej w Kępie Bogumiłowickiej pracuje ujęcie infiltracyjne, ze studniami wierconymi. Najstarsze ujęcie z 1910 roku funkcjonuje w Świerczkowie. Tutaj woda z Dunajca jest pompowana do stawów, które zasilają studnie. Dywersyfikacja ujęć wody zmniejsza ryzyko jej braku. Woda z Dunajca może ulec zanieczyszczeniu. Wtedy trzeba zatrzymać zaopatrzenie z rzeki. Chodzi także o to, aby prowadzić uzdatnianie przy ograniczonym użyciu środków chemicznych. Ich wykorzystanie jest bowiem ograniczane do minimum. Zróżnicowanie ujęć zapewnia też jakość. W praktyce rzeka zabezpiecza połowę zapotrzebowania. Ujęcie infiltracyjne w Kępie daje około 30%, a najstarsze historyczne ujęcie resztę. Jest ono wciąż utrzymywane, aby wodę można było mieszać. Jej jakość jest bowiem różna w każdym z ujęć. I dopiero ten miks daje charakterystyczny smak, który w Tarnowie i okolicy ceni wiele osób. Zanim woda dotrze do odbiorców, musi pokonać drogę do kranów poprzez sieć wodociągową, która w wielu zaopatrywanych przez ujęcia wody na Dunajcu gminach liczy obecnie 1200 kilometrów. Tarnowska woda jest średniotwarda, plasuje się pośrodku przedziału określonego przepisami. Nie jest za miękka – co gwarantuje dostarczenia niezbędnych składników mineralnych. Ani za twarda - nie stwarza więc zagrożenia szybkiego wytrącania się kamienia w pralkach i czajnikach. Woda z rzeki jest bardziej miękka, z ujęć podziemnych twardsza. Powinniśmy jej wypijać około 2,5 litra dziennie. Jeśli nie wypijemy 1,5 litra, możemy się czuć znużeni i osłabieni. Zawroty głowy i drżenie rąk mogą oznaczać obniżony poziom elektrolitów. Pijmy ją zatem na zdrowie.

Tarnowskie Wodociągi
Sp. z o.o.

MATERIAŁ INFORMACYJNY 0010094021

WODOCIĄGI I KANALIZACJA KRZESZOWICE
Spółka z o.o.

Wodociągi i Kanalizacja Krzeszowice Spółka z o.o. prowadzi działalność w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków, eksploatując 512 km sieci wodociągowej wraz z przyłączami, oraz 346 km sieci kanalizacyjnej. Przedsiębiorstwo obsługuje ok. 33 tys. mieszkańców gminy, dążąc do zapewnienia dostępu do sieci kanalizacyjnej jak największej liczbie odbiorców. Na chwilę obecną stopień skanalizowania aglomeracji Krzeszowice wynosi 93%. Realizacja inwestycji budowy kanalizacji i modernizacji sieci wodociągowej jest możliwa dzięki poprawieniu sytuacji ekonomicznej Spółki. Poprawę uzyskano poprzez intensywne działania kadry przedsiębiorstwa. W 2016 r., kiedy objąłem stanowisko Prezesa Zarządu, roszczenia sądowe wobec Spółki zgłoszone przez wykonawców opiewały na kwotę ok. 11,6 mln zł. Sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstwa była wówczas nie do pozazdroszczenia. Jednak energiczne zabiegi prawno-organizacyjne pozwoliły na zredukowanie roszczeń do zera. Za co chciałem podziękować współpracownikom.

Korzystając z okazji chciałbym przedstawić zamierzenia i plany inwestycyjne Spółki mające bezpośredni wpływ na poprawę warunków ekologicznych oraz standardów obsługi klienta. Niżej przedstawione przedsięwzięcia realizowane będą ze środków własnych Spółki, pożyczek pozyskiwanych na preferencyjnych warunkach z instytucji ochrony środowiska (WFOŚ, NFOŚ) oraz kredytów bankowych.

- Inwestycja rozbudowy sieci kanalizacyjnej w południowej części gminy jest to zadanie przejęte od Gminy Krzeszowice, realizowane od 2018 r. Na chwilę obecną podłączyliśmy do nowo wybudowanej sieci kanalizacyjnej 362 obiekty, a w realizacji są projekty, które pozwolą przyłączyć dalsze 90 nieruchomości. Łączna wartość inwestycji budowy kanalizacji prowadzonej obecnie, to kwota ponad 12 milionów złotych.
- W trakcie realizacji jest również inwestycja modernizacji pompowni wody w Czatkowicach, która zaopatruje ok. 70% mieszkańców gminy. Łączny koszt inwestycji wyniesie ok. 1,2 mln zł. W nowo powstałym obiekcie przewidziano Centrum Monitoringu Sieci Wodociągowej i Kanalizacyjnej. Zadanie jest realizowane systemem gospodarczym w ramach Wieloletniego Planu Inwestycyjno-Modernizacyjnego. Modernizacja pompowni wody, a także sukcesywne wprowadzanie monitoringu sieci przyczyniają się do bardziej racjonalnego wykorzystywania cennych zasobów wodnych.
- Stawiamy również na nowoczesne technologie. Planujemy budowę elektrowni słonecznych na terenie Centralnej Oczyszczalni Ścieków w Krzeszowicach i Pompowni Wody w Czatkowicach. Obecnie koszty energii elektrycznej stanowią znaczącą pozycję w budżecie firmy. Wybudowanie farmy fotowoltaicznej pozwoli na obniżenie zużycia energii, co wpłynie na obniżenie kosztów. Ponadto projekt będzie bezpośrednio wpływał na poprawę stanu środowiska naturalnego.
- Kolejną planowaną inwestycją jest budowa nowego zaplecza techniczno-biurowego dla WiK. Realizacja tego przedsięwzięcia to konieczność, z uwagi na potrzebę zapewnienia odpowiednich standardów pracy i obsługi klienta. Obsługa całej infrastruktury wraz z wszystkimi odbiorcami wymaga odpowiedniego zaplecza zarówno technicznego, jak i biurowego. Rozpoczęcie prac planowane jest już w 2021 r.

Wdrażanie nowych rozwiązań, zarówno w obszarze procesów technologicznych, inwestycyjnych, czy obsługi klienta, dążenie do doskonalenia, zaangażowanie i profesjonalizm kadry kierowniczej, wysiłek i systematyczne działanie wszystkich pracowników przynoszą wymierne rezultaty. Zostało to dostrzeżone i wyróżnione przez kapitułę konkursu „Źródło sukcesu". Spółka otrzymała w 2020 r. nagrodę w kategorii firma.

Jednocześnie, chciałem z okazji Światowego Dnia Wody, wszystkim działającym w branży wodociągowej życzyć dużo rozwagi i spokoju w tych trudnych czasach, oraz zrealizowania wszystkich zamierzonych przedsięwzięć.